DZIEJE
DOBROCZYNNOŚCI
KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK 1820 — *N°* 3.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku.

WILNO. TYPOGRAFIIA A. MARCINOWSKIEGO.

MATERYE Z MIESIĄCA MARCA.

Dobroczynność spółczesna.

Dobroczynność czasów przeszłych.

Wiadomości rozmaite.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku marca 15 dnia.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

DOBROCZYNNOSC WSPOŁCZESNA.

TOWARYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE (Ob. wyżey str. 88.)

Zdanie sprawy rachunkowe z roku 1819 wyszczególniające kapitały funduszowe Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, oraz przychody i rozchody kassy tegoż towarzystwa od dnia 1 stycznia 1819 do dnia ostatniego miesiąca grudnia tegoż roku.

WIADOMOSC O KAPITAŁACH FUNDUSZOWYCH Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Summy składające kapitał funduszowy, były w roku 1818 następujące:	Złoto.	Srebro		assyg.
	cz. zł.	Ruble	kop.	Ruble.
Summa przez Nayjaśnieyszego Cesarza darowana, rub. ass. 10,000, a według redukcyi owczasowey na srebro - - -				
Summa przez ś. p. Biskupa Wileńskiego, Jana Kossakowskiego, zapisana - - - - - - - - -	—	5850		
Z zapisu tegoż Biskupa Kossakowskiego - - - -	—	3000		
Summa legowana przez ś. p. Tadeusza Wysogierda - - -	—	—	—	9000
Summa legowana przez ś. p. Macieja Moniuszkę - - -	—	500		
Summa legowana przez ś. p. Ogińską, starościnę dorsuniską -	—	573	85	
Summa przez obywateli powiatu telszewskiego, ofiarowana -	—	300		
Członek towarzystwa, Ludwik Kropiński, jener. w. pol., płacący rocznie po r. sr. 30, złożył kapitał procentowi temu odpowiedni	—	300		
Zeszły doktor medycyny, Jakób Szymkiewicz, zapisał testamentem	—	500		
cz. zł. 300 czyli według ówczasowego kursu - -	—	810		
W roku 1819 przybyło do powyższych summ:				
Członek towarzystwa, Józef Kossakowski, wizytator szkół królestwa polskiego, zrealizował summę po śmierci jego opłacić się mającą	—	1500		
Summa, przez kanonika Pusłowskiego, na dobre uczynki przeznaczona, a przez J. W. wojennego litewskiego gubernatora, jenerała infanteryi, kawalera wielu orderów, Rimskiego Korsakowa, na fundusz towarzystwa oddana - - - - - -				
Summa darowana towarzystwu w gotowiźnie przez osobę duchowną, która wyraźnie chciała, aby imie jey ukryte było. -	—	1500		
Jenerałowa Strutyńska, w mieyscu roczney składki, dawniey zapisaney, złożyła - - - - - - - - -	—	1000		
Summa przez woyską Gorecką zapisana - - - - -	200	—		
	200	—		
Summa kapitałów do końca roku 1819 -	400	15833	85	9000

Wszystkie kapitały powyżey wyrażone, są lokowane na procent z prawną ewikcyą, a procenta tylko od nich, liczą się i wchodzą do percepty roczney towarzystwa dobroczynności.

Wiadomość o PRZYCHODZIE *i* ROZCHODZIE *kassy wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności od dnia 1 stycznia 1819 do dnia 31 grudnia tegoż roku.*

PRZYCHOD	Szczegół R. sr.	Szczegół k.	Ogół R. sr.	Ogół k.
Pozostało w kassie z roku 1818 - - - - - - -	—	—	1,541	99½
Z procentów od kapitałów funduszowych:				
Chrapowicki Antoni, b. prezydent sądu gł. wileń. 1go depart., opłacił	169	10		
Kossakowski, wizytator szkół w królestwie polskiém - - - -	210	—		
Moniuszko Dominik, major - - - - - - - -	40	17	695	27
Römer, marszałek guberski wileń. - - - - - -	216	—		
Zenowicz, marszałek gubers. mińsk. - - - - - -	60	—		
Z summ czasowo lokowanych powrócono:				
Rejent Malewski opłacił - - - - - - - - - -	50	—	335	
Chrapowicki Antoni, b. prezydent sądu gł. - - - - -	285	—		
Procenta od summ czasowo lokowanych opłacone, uczyniły	—	—	137	40
Z opłat corocznych od Członków Towarzystwa:				
Abramowicz Mikołay, marszałek powiatu wileńsk., za rok 1818 r. sr. 60, a na rachunek 1819 r. sr. 18 - - - - - -	78			
Bucharski Andrzey, A. R. S., jeneralny dyrektor poczt litewskich, za rok 1819 - - - - - - - - - -	30			
Ciechanowiecki Stanisław, marszałek, na rachunek zaległości -	30			
Czapski Karol, marszałek, za rok 1818 - - - - - -	30			
Czartoryski Adam, Xżę, za rok 1818 czer. złch. 100, czyli po odmianie na srebro - - - - - - - - - - -	285			
Giedroyć Ignacy, Xżę, Rotmistrz, za zaległość r. sr. 102 kop. 60, a za rok 1819 rub. sr 30 - - - - - - - -	132	60		
Günther, Hrabia, za rok 1818 i 1819 - - - - - -	60			
Korsakow Rimski, wojenny litewski gubernator, za rok 1819 czer. zł. 20	57			
Kossakowski, biskup, za rok 1818 i 1819 - - - - -	60			
Kossakowska, Hrabini, za Hr. Łowczego Kossakowskiego, za rok 1819	120			
Kundzicz, biskup, za rok 1819 - - - - - - - -	30			
Lassy, jenerał, za rok 1819 czer. zł. 10 - - - - -	28	50		
Łappa, marszałek, za rok 1818 - - - - - - - -	30			
Morykoni Ignacy, starosta, za 1819 - - - - - - -	30			
Mostowski Edward, marszałek zawileyski, za ś. p. oyca swego, na rachunek zaległości - - - - - - - - - -	175			
Narwoysz, kanonik, czer. zł. 10 - - - - - - -	27	50		
Niesiołowski, jenerał, za 1818 czer. zł. 52 i zł. 12 - -	150			
Ogiński, senator państwa, prezydent 1go wydziału towarzystwa, za r. 1819	150			
Olizar Narcyz, Hrabia, za rok 1819 czer. zł. 100 - - - -	270			
Pac, jenerał, za rok 1819 - - - - - - - - -	150			
Pietkiewicz, prezydent sądów granicznych appell., za rok 1819 -	30			
Plater Ferdynand, Hrabia, za 1818 - - - - - - - -	100			
Pociey Alexander, Hrabia, prezydent 2go wydziału towarzystwa, za rok 1819 - - - - - - - - - - -	150			
Ratyński Stanisław, za 1818 i 1819 - - - - - - -	60			

	Szczegół		Ogół	
	R. sr	k.	R. sr.	k.
Ropp, b. marszałek guberski, za rok 1818, czer. zł. 15 - -	41	25		
Rudomina Jan, Gwalbert, za rok 1819 - - - - -	30			
Sapicha Franciszek, Xżę, za rok 1819, czer. zł. 50 - - -	137	50		
Sniadecki Jan, za rok 1819 - - - - - - - -	30			
Sołtan, marsz. litewski, za rok 1816, 1817 i 1818 czer. zł. 90 -	250	30		
Tyszkiewiczowa z Xiążąt Poniatowskich, marszałkowa litewska -	128	50		
Tyzenhauz Ignacy, Hrabia, szef, za rok 1818 - - - -	90			
Wawrzecki, jenerał, za rok 1818 - - - - - -	60			
Weyssenhoff, marszałek, na rachunek zaległości r. sr. 72, a za rok 1818 rub. sr. 60 - - - - - - - - - -	132			
Bogusławki Sędzia granicz. opłacił zapisaną przez siebie coroczną ofiarę za rok 1818 rub. ass. 25 - - - - - -	6	57		
Ogół z opłat corocznych - - -	—	—	3,169	72
Z ofiar pieniężnych jednoczasowych i z nadzwyczaynych dochodów:				
Baliński, przy wizycie domu - - - - - - - -	—	95		
Z zapisu testamentowego ś. p. Jana Woyniłowicza, rotmistrza nowogr., wniosł exekutor testamentu, W. Białobłocki - - - -	270			
Bideaux przy wizycie domu ofiarowała - - - - -	1			
Bielski Dominik ditto - - - - - -	2			
Burzymowski ditto - - - - - -	2	75		
Chylewski, sowietnik, na rachunek procentu od summy Panny Pietraszkiewiczówny - - - - - - - - -	236			
Chrapowicki Antoni, prezyd., przesłał jałmużnę, którą zebrały JWW. Aniela Szemiotowa marsz., Antonina Lutkiewiczowa v. marsz., Ewelina Chrapowicka prezyd. i Tekla Przeciszewska podkom. na balu danym dnia 13 czerwca w Rosieniach przez obywateli tegoż powiatu	49	21		
Czetwertyński, Xżę, ofiarował przy wizycie domu czer. zł. 5 -	13	75		
Desztrung vice marszałek ditto - - - - -	6			
Downarowicz ditto - - - - -	1			
Eyśmontowa rub. ass. 10 ditto - - - - -	2	66		
Eskudero ditto czer. zł. 2 - - -	5	50		
Francuzewiczowa - - - - - - - - -	1			
Frank, R. S., professor uniwersytetu wileń. i kawaler, prezydent 3go wydziału, opłacił do kassy 3go wydziału, którego osobny utrzymuje się rachunek, czer. zł 15.				
Gorecka, woyska, na odprawienie żałobnego nabożeństwa w kaplicy domu Dobroczynności przesłała czer. zł. 4 - - - -	11	40		
Taż sama, od osoby niewiadomey, złożyła - - - - -	1	$27\frac{1}{2}$		
Gorska Tekla, pisarzówna, ofiarowała czer. zł. 10 - - -	27			
Gryzer Bartłomiey, za Fabijana Zadwoynia, złożył - - -	4	50		
Kossowski Ignacy, kapitan, przy wizycie domu - - - -	5			
Koralli ditto - - - - - -	1	50		
Xiądz Kurnatowski ditto - - - - - -	—	90		
Kuncewiczowa strabczyna ditto - - - - - -	3	—		
Hrabia Chreptowicz w imieniu W. Lachowiczowey czer. zł 1 -	2	85		
Lega Piotr rub. ass. 5 przy wizycie domu - - - -	1	$31\frac{1}{2}$		
Mancewicz Donat rub. ass. 5 ditto - - - - -	1	$31\frac{1}{2}$		
M. O. przysłał z przegranego zakładu - - - - -	2			
X. O. przy wizycie domu - - - - - - -	4			
Osoba zapisana w xiędze ofiar literami R. K. F. czer. zł. 2 -	5	50		

	Szczegół		Ogół	
	R. sr.	k.	R. sr.	k.
Osoba nieznajoma przy wizycie domu czer. zł. 1	2	75		
ditto ditto czer. zł. 1	2	75		
ditto ditto	1			
Osoba niejawiąca swego imienia przysłała, zebrane z łoteryi na kaftanik własney roboty	7	50		
Osoba niewiadoma przy wizycie domu	15			
Połchowski ditto	—	95		
Reyzer Tomasz	4			
Roszkowska Kapitanowa, czer. zł. 1	2	85		
Truskulaska	4			
Wołodźko, major, wniosł, zapisane testamentem przez służącego u niego Kazimierza Bortkiewicza	15			
Złobicki, starosta, czer. zł. 1.	2	80		
Złotnick, Czł. Towarz., rub. ass. 5.	1	3:½		
Zycki, Profesor wysłużony w uniwersytecie wileń., czł. towarz., ofiarował na expensa przy objęciu schedy przez niego na rzecz Towarzystwa darowaney	50			
Z ofiar ośmiu osób, które na szkołę wzajemnego uczenia w domu Dobroczynności, corocznie do życia swego po rub. ass. 25 opłacać obowiązały się; za rok 1819 JW. litew. wojen. Gubern., Rimski Korsaków, odesłał rub. ass. 200 czyli	53			
Ze sprzedaży polonezow kompozycyi M. O., towarzystwu ofiarowanych, weszło	335	39½		
W skarbonie różnemi czasy znaleziono	41	70		
Ze sztrafow, przez rzym. katol. wileń. duchowny konsystorz nałożonych, weszło	73	74½		
Ze sztrafu na utrzymującym pocztę, przez urząd pocztowy wyexekwowanego	10	80		
Ze czterech reprezentacyy teatralnych weszło	1,187	93½		
Kwesta wielkonocna, zebrana przez szanowne damy: JWW. i WW. Kamerjunkrową Sulistrowską; Konsyliarzową stanu, Szłykow; Prezydentową Wołkową; Sędziną Mickiewiczową; i Panny Barbarę Szumską i Helenę Sulistrowską, uczyniła przychodu	2,905	5½		
Ogół	—	—	5,380	92
PP. Aptekarze wileńscy, członkowie towarzystwa, dostarczyli zapisaną przez siebie ofiarę w lekarstwach, a mianowicie: Gryzer, za rubli srebr. 30, Gutt, za rub. srebr. 45; Macewicz, za rub. srebr. 30; Machnauer, za rub. sr. 30; Schultz, za rub. sr. 30; Wagner za rub. sr. 30; Woelk, za rub. sr. 30.				
Z wanien siarczanych:				
Z wanien siarczanych weszło do kassy	—	—	176	19½
Na założenie tych wanien JW. Gorecka, woyska, ofiarowała czer. zł. 50, które obrócone zostały na pierwszy zakład tychże wanien w domu Dobroczynności.				
Summa całorocznego przychodu	—	—	11,436	50
ROZCHOD				
Jałmużny miesięczne i wsparcia na raz jeden ubogim czynione, wyniosły, jak świadczą protokuły towarzystwa i xięgi rachunkowe kassy	—	—	526	57

	Szczegół R. sr.	Szczegół k.	Ogół R. sr.	Ogół k.
Na zakupienie żywności:				
Zyta beczek $316\frac{3}{8}$	2,045	61		
Jęczmienia beczek $67\frac{2}{8}$	370	$67\frac{1}{2}$		
Owsa beczek $37\frac{2}{8}$	137	$88\frac{1}{2}$		
Grochu beczek $26\frac{4}{8}$	162	50		
Gryki beczek $2\frac{4}{8}$	10	50		
Mąki pszenney garcy 401	48	25		
Za mąkę jęczmienną	3	75		
Krupy jęczmienne	12	$65\frac{1}{2}$		
Kartofli beczek 106	159	55		
Za kapustę	92	45		
Cébuli wiankow 62	14	44		
Za buraki	52	50		
Za grzyby	1	50		
Wołów i krów sztuk 101	1,238	89		
Wołowego mięsa funtow 2,734	95	70		
Za sadła pudow 56 i słoniny pud. 23 funt. 29	304	$61\frac{1}{2}$		
Masła fasek 33	148	75		
Za rybę suszoną	17	60		
Za śledzie	82	40		
Sérów sztuk 447	36	$8\frac{1}{2}$		
Jay kop 70	40	80		
Smietany garcy $78\frac{1}{2}$	26	$1\frac{1}{2}$		
Soli beczek 28	168	80		
Pieprz, oliwa, ocet i miód	16	$73\frac{1}{2}$		
Za wódki garcy 835	227	12		
Piwa beczek 86	272	25		
Oleju garcy $107\frac{1}{2}$	67	67		
Ogółem na zakupienie żywności	—	—	5855	$69\frac{1}{2}$
Na opał i światło:				
Za drzewa sosnowego kop 54 sztuk 15 i brzozowego kop $7\frac{1}{2}$	1338	50		
Za świeć łojowych pudow $29\frac{1}{2}$	141	30		
Za szmalec wieprzowy do lamp	18	$65\frac{1}{2}$		
Ogół wydatku na opał i światło	—	—	1498	$45\frac{1}{2}$
Na odzienie:				
Na zakupienie płótna łokci 3374	251	14		
Za kożuchy	6			
Za sukna łokci 950	142	50		
Na materyały krawieckie	13	67		
Na materyały szewieckie	77	86		
Zapłacono za robotę krawcom	34	$92\frac{1}{2}$		
Szewcom za robotę	6			
Ogół wydatku na odzienie	—	—	532	$9\frac{1}{2}$
Na utrzymanie ochędoztwa:				
Kupiono do pralni mydła funtów 205	30	45		
Za popioł	4	60		

	Szczegół R. sr.	Szczegół k.	Ogół R. sr	Ogół k.
Za czyszczenie kominów - - - - - - -	13	50		
Za wyczyszczenie kloak - - - - - - -	90			
Pobiała naczyń kuchennych - - - - - - -	19	40		
Za miotły - - - - - - - - - -	5	4½		
Ogół tego wydatku	—	—	162	99½
Na opłatę oficyalistów i czeladzi:				
Na pensye oficyalistom domowym, a mianowicie: intendenta, ekonoma, pisarza magazynowego, chirurga, rachmistrza . . .	550	17		
Parobkom domowym	99	28		
Kobietom przy gospodarstwie	34	57½		
Stolarzom	51	50		
Ogół	—	—	735	32½
Wydatek na budowle, reparacye, zakupienie sprzętów domowych, i dalsze potrzeby poniżey wyszczególnione:				
Na budowy i ich reparacyą, jako to: wyporządzenie kaplicy; — wyporządzenie sali na szkołę wzajemnego uczenia, zrobienie wniey podłogi, pieca i wschodów do niey prowadzących; — wyporządzenie nad pomienioną salą i nad magazynem żywności, dwóch składów: jeden na zboże, drugi na surowe materyały rękodzielnicze: — odnowienie i pomalowanie sklepu, oraz zrobienie do niego ganku: — zrobienie drugiego ganku przed salą rękodzielniczą; — całkowite przerobienie kuchni ku większey oszczędności drzewa; — poprawienie dachów; — pobielenie wszystkich sal domowych; — wytynkowanie spólney z sąsiedzkim domem ściany; — wybrukowanie części dziedzińca w domu i części ulicy do tegoż domu przypierającey, i pomnieysze wydatki tego rodzaju	981	44½		
Na zakupienie rozmaitych sprzętów domowych gospodarskich .	75	86		
Na utrzymanie nabożeństwa i potrzeby kaplicy domowey . .	10	75		
Na xiązki, papier, pióra i t. d.	4	85		
Na zaprowadzenie i utrzymanie szkoły wzajemnego uczenia . .	59	32½		
Na potrzeby infirmaryum	57	86		
Na uprząż i inne potrzeby stajenne	26	19½		
Za siana wozów 147	188	29½		
Za słomy wozów 28	17	42½		
Za mliwo	102	65		
Za brahę, słodziny i paszę bydła	12	2		
Za rozmaite druki, jako to: rachunku z roku 1818; wiadomości o czynnościach towarzystwa dobroczynności od czasu jego zawiązania; assygnacyy na chleb dla ubogich; biletów zapraszających na sessye i t. d.	88	65		
Na rozmaite materyały i narzędzia stolarskie	44	62		
Straty na wymianę różney monety	14	15½		
Ogół . . .	—	—	1684	0½
Summa całorocznego wydatku .	—	—	10995	25

POROWNANIE.

	Rub. sr.	kop.
Przychodu w roku 1819 było	11,436 —	50
Rozchodu w tymże roku	10,995 —	23
Po odtrąceniu wydatku od przychodu zostaje w kassie jeneralney	441 —	27
Dodaje się do tego pozostałe w kassie rękodzielniczey (jak się okaże w poniższym rachunku szczegółowym)	467 —	58
Zostało więc gotowych pieniędzy . . . . . Rubli sr.	908 k.	85

WIADOMOSC O RĘKODZIELNIACH I SKLEPIE UBOGICH W DOMU DOBROCZYNNOSCI.

	Szczegół. R. sr	k.	Ogół. R. sr.	k.
I. *Przychod pieniężny z rękodzielni:*				
1) Zostało z roku 1818 - - - - - - -	—	—	179	12
2) Weszło do kassy ze sprzedaży towarów:				
Wełnianych, t. j. sukna, bai, flaneli i kołder - -	685	—		
Lnianych: płótna, płócienka, serwet i ręczników - -	316	82½		
Trykotowych: kaftanów, kolesonow, spodnic - -	136	28		
Za watę - - - - - - - - - -	740	43		
Za robotę ślosarską - - - - - - -	164	60		
Za kapelusze, kaszkiety - - - - - -	51	5		
Z roboty prątkowey i szytey - - - - -	84	92½		
Ze sprzedaży wyczesaney wełny, nici, szczotek - -	87	96		
Ogół ze sprzedaży towarów - -	—	—	2267	7
3) Za robotę cudzego płótna, obrusów, serwet - - -	—	—	459	17
Summa przychodu - - -	—	—	2905	36
Wydatek pieniężny na rękodzielnie domowę:				
1) Na fabrykę sukienną:				
Na kupienie wełny - - - r. s. 536 k. 95				
Na różne małe potrzeby sukiennicze - — 63 — 33½				
Za walenie sukna, bai, i t. d. - - — 36 — 2	952	80½		
Za farbowanie sukna i bai - - - — 135 — 46				
Opłata sukiennikom i prządkom - - — 181 — 4				
2) Na fabrykę płócienną:				
Na kupienie lnu - - - - — 117 — 81				
Za kupione talki - - - - — 128 — 62				
Za płótno kupione - - - - — 20 — 50	635	54		
Za berda i różne tkackie potrzeby - — 115 — 57½				
Za farbowanie płócienka i nici - - — 67 — 73				
Opłata tkaczów i prządek - - - — 185 — 30½				

	R. sr.	k.	Szczegół R. sr.	Szczegół k.	Ogół R. sr.	Ogół k.
3) Na fabrykę watową:						
Na kupienie bawełny - - - -	R. sr. 350	k. 77½	401	58½		
Na różne potrzeby do tey fabryki i opłatę robotnika - - - - -	— 50	— 81				
4) Na roboty ślosarskie:						
Za żelazo i blachę - - - -	— 121	— 90	206	14		
Za węgle - - - - -	— 45	— 44				
Nagrody ślosarzom - - - -	— 38	— 80				
5) Na fabrykę kapeluszów:						
Za materyał - - - - -	— 15	— 98	35	98		
Opłata robotnika - - - -	— 20	—				
6) Na fabrykę trykotową:						
Na materyał i opłatę robotnika - -	— 139	— 5	139	5		
7) Na ogólne drobne tych fabryk wydatki -	— 85	— 21	85	21		
8) Na materyał robot prątkowych - - -	— 40	— 77½	40	77½		
9) Na zakupienie niektórych towarów do sklepu i oficyalistom sklepowym - - -	— 82	— 5½	82	5½		
10) Na inwentarz fabryczny - - - -	— 35	— 45	35	45		
Summa wydatku - -			—	—	2614	59½

Porównanie:

	Rubli	kop
Przychodu z rękodzielni w roku 1819 - - - - - - -	2905	36
Wydatku w tymże roku na rękodzielnie - - - - - - -	2614	59
Zostało w pieniądzach - - - - - - - - - -	290.	77

Przychod z towarow do sklepu ofiarowanych:

Z wyprzedaży różnych rzeczy do sklepu ofiarowanych weszło do kassy rękodzielniczey 176 81

Zostało więc w kassie rękodzielniczey, jak zapisano w rachunku kassowym r. sr. 467 k. 58

II. *Przychod i rozchod materyałów fabrycznych i towarów.*

1) Co do materyałów fabrycznych.

Przychod:

	R. s.	k.	Szczegół R. sr.	Szczegół K.	Ogół R. sr.	Ogół K.
Pozostało z roku 1818 materyałów za - - - - -			540	57		
Dokupiono w 1819 roku: Bawełny za -	r. s. 350	k. 77½				
Wełny za - -	— 536	— 95				
Materyału lnianego za	— 266	— 93				
Zelaza za - -	— 121	— 90				
Materyału kapeluszowego	— 15	— 98				

		Szczegół R. sr.	Szczegół k.	Ogół R. sr.	Ogół k.
Różnego drobnego materyału za -	— 40 — 77½				
Ogół - - - -		1333	31		
Ogół przychodu - - -		—	—	1873	88
Rozchod:					
Użyto na towar wszelkiego gatunku - - - - -		—	—	1439	81½
Zostaje na rok 1820 w materyałach fabrycznych - - -		—	—	434	6½
2) Co do towarów.					
Przychod:					
Pozostało z 1818 towarów własney roboty na - - -		753	49		
Przybyło z rękodzielni:					
Towaru wełnianego - - -	r. sr. 1936 k. 97				
— lnianego - - - -	— 550 — 47				
— trykotowego - - -	— 233 — 68				
— ślosarskiego - - -	— 408 — 62½				
— prątkowego i szytego -	— 99 — 85				
— kapeluszów - - -	— 55 — 85				
— waty - - - -	— 749 — 93				
Ogół przychodu - - -		4035	37½		
Ofiarowano różnych towarów na - - - -		1622	74½		
Ogół przychodu w towarach - - -		—	—	6411	61
Rozchod:					
Przedano jako wyżey:					
ofiarowanego towaru za - - - - - - -		176	81		
domowego towaru za - - - - - -		2267	7		
Ogół przedanego towaru		2443	88		
Użyto na potrzeby domu:					
Towaru wełnianego za - - - - - -		231	30		
— lnianego — - - - - - -		218	27		
— żelaznego — - - - - - -		201	52½		
— kapeluszów — - - - - - -		4	80		
— szczotek, nici i t. d. - - - - -		6	93½		
Ogół użytego towaru na dom		662	83		
Ogół przedanego i użytego na dom towaru		—	—	3106	71
Zostaje w sklepie na rok 1820:					
Towaru ofiarowanego za - - - - - - -		1445	93½		
— domowey roboty za - - - - - -		1858	96½		
Ogół pozostałości w towarach na rok 1820		—	—	3304	90

	Szczegół. R. sr	Szczegół. k.	Ogół. R. sr.	Ogół. k.
III. *Obrachowanie zysku na rękodzielniach, bez względu na koszt żywienia robotników.*				
Rękodzielnia dostarczyła do sklepu towarow za - -	4035	37½		
Za robotę cudzego płótna i serwet przyszło - -	459	17		
Ogół tego co rękodziealnia przyniosła	—	—	4494	54½
Koszt na fabrykę był następujący:				
Zapłacono za materyał użyty w tym roku - - - -	1439	81½		
Zapłacono za małe rekwizyta, oraz nagrody robotnikom	1281	28½		
Ogół tego co rękodzielnia kosztowała	—	—	2721	10
Rękodzielnia zatém przyniosła zysku	—	—	1773	44½
WIADOMOŚĆ O PRYCHODZIE I ROZCHODZIE PRODUKTOW NA UTRZYMANIE DOMU.				
Przychod:				
Pozostało z roku 1818 produktów za - - - -	995	21		
Ofiarowano tychże produktów za - - - - -	163	61		
Kupiono w tym roku za - - - - - -	7194	19½		
Ogół przychodu	—	—	8353	1½
Rozchod:				
Wydano chleba ubogim do miasta, za - - -	169	36		
Wydano wszelkich produktów na utrzymanie domu za -	7242	3¼		
Ogół rozchodu - -	—	—	7411	39¼
Zostaje pomienionych produktów na rok 1820 za	—	—	941	62¼

WIADOMOŚĆ O OFIARACH CZYNIONYCH W RÓŻNYCH TOWARACH, FANTACH I PRODUKTACH.

I. *Towary i fanty do sklepu ubogich ofiarowane.*

W. *Michalina Stubielewiczowa* ofiarowała toaletkę, skurką ponsową obitą.

JW. *Gorecka*, woyska wileńska, ofiarowała: szal korunkowy czarny 1; szal petynetowy biały 1; chustek z kartami jeograficznemi 2; pończoch jedwabnych parę 1; rękawiczek jedwabnych parę 1; parasonik zielony 1; szlaków włoczką szytych szerokich łokci 5; szlaków wązkich włóczką szytych łokci 2¾; szlaków angielskich łokci 6½; szlaków węzełkami szytych na muślinie łokci 3½; wstążek szafirowych łoki 2½; kiteczka z piórek czarnych 1; filiżanek francuzkich par 2; filiżanek saskich par 2; spodek od filiżanki 1; maślniczka marmurowa 1; wazonik 1; okulary podróżne 1; flokonik z solą orzeźwiającą 1; flokonik kryształowy 1; stuczyków

rogowych 2; sztuczyków kościanych 2; sztuczyk stalowy 1; sztuczyk słomiany, zrobiony przez Polaka będącego w niewoli, 1; sikawka szklanna 1; naparstek kościany 1; igliczek stalowych 2; krzyżyków porcellanowych 2. kluczyk porcellanowy 1; krzyżyk 1; paciórek granatowych sznurek 1: paciórek bursztynowych sznurek 1; paciórek drobnych sznurek 1, bilecików rogowych elastycznych 8: slimak spetryfikowany 1; ziółka spetryfikowane; obrączka z emalią 1; dywaników w kostki 3; muszkiet od W. szambelana Arciszewskiego 1; serwisów bez szkła 2; granaty na szyie damskie.

Michał Ogiński, Senator, ofiarował w notach muzycznych: 1. Romance de M. O. 1814, exemplarzy 9; 2. Trois Romances de M. O. 1814, exemplarzy 24; 3. Romance de M. O. 1817, exempl. 25; 4. Romance de M. O. 1817 exempl. 25; 5. Romance de M. O. exempl. 12: 6. Polonaise de M. O. 1817. exempl. 12; 7. Recueil des Compositions Musicales de M. O. exempl. 20.

JO. Xżna *Lubecka* ofiarowała xiąg muzycznych 3; Papierów muzycznych sztuk 12.

Michał Ogiński, Senator; medal osobliwszy w futerale przy którym znayduję się wyszczególnienie tego wszystkiego, co na nim jest wypisano; Charte Constitutionelle du Rayaume de Pologne exempl. 10; Ustawa konstytucyyna królestwa Polskiego exempl. 8.

W. *Zawadzka*: kolczyki złote 14tu rubinkami ozdobione.

M. Ogiński, Senator: Nouvelle Polonaise de M. O. 1819. exempl. 15; Quadrille de M. O. 1819. exempl. 40.

JPP. *Justyn* i *Stefan Römerowie*: klatkę 1.

W. *Bideaux*, chustkę złotem haftowaną 1.

W. *Antoni Gorecki*, kopersztychów z wizerunkiem Xcia Józefa Poniatowskiego szt. 10.

W. *Wysogierdowa*: srebrną szpilkę z emalią w pólkolu 1; sprzążek stalowych z emalią para 1; sylwetek żelaznych 3; pieczątek rzniętych na szkle 6.

W. *Gorecki Antoni*: sygnet złoty z pająkiem w bursztynie 1; pierścionek złoty z emalią 1; sygnet stalowy z napisem Xiąże Poniatowski 1; krzyż legii honorowey 1; dewizki do zegarka w złoto oprawne 1; kluczyk szklanny 1; złota od kolczyków w drobnych kawałkach 4.

Osoba żądająca niewymienienia nazwiska ofiarowała: woreczek piękny łańcużkowey roboty 1; galon srebrny, szeroki, długości łokci 3; galon srebrny węższy łokci 3; Galonik złotem przetykany łokci $3\frac{1}{2}$.

M. Ogiński, Senator, ofiarował muzykę: *Recueil complet, de Polonaises choisies de M. O. gravées aux frais de l' Autuer par T. Fuss á Vilna* 1819. exemplarzy, po rubli srebrnych trzy, 270.

W. *Tomasz Reyzer*, ofiarował xiążki następne: Zabawki wierszem i prozą przez Swiderskiego tomow dwa, exempl. 1; Cynna tragedya Kornella exempl. 6; Olind i Sofroni drama heroiczne w 5ciu aktach Swiderskiego, exempl 6; Tebaida czyli bracia nieprzyjaciele tragedya Rasyna exempl. 6; Zabawki we 2ch częściach przez Molla exempl. 6; O siedmiu ustawach zdrowia p. Hoffmana exemplarzy 6.

M. Ogiński, Senator, ofiarował: *Nouvelle Polonaise de M. O.* 1819 *gravée aux frais de l' Auteur* exempl. 10; *Quadrille de M. O.* 1819 *á Vilna* exempl. 110; nadto: 1 sztuciec pozłacany, kamieniami wysadzony, z sześcią sztuczkami do użycia zdatnemi; 2. szkiełko powiększające w szylkret oprawne; 3. zameczków mosiężnych w figurach sztucznie robionych, z tych jeden z kluczykiem, 2; 4. worek do robot damskich, na atłasie białym z wyszyciem kolorowém drzew; 5. worek takiż z fręzlą i bulonami złotemi; 6. worek na atłasie z wyszyciem i fręzlą złotą; 7. puszeczka srebrna do dryjakwi weneckiey z łyżeczką także srebrną wyzłacaną, w futerale, 1; 8. piór angielskich ze trzciny 11; 9. ołówków angielskich w futerale 4; 10. tacek angielskich do gry w karty 5; 11. laku lasek 7; 12. nożyczki angielskie w futerale; 13. nożyczki w formie szczypczyków; 14. flaszka podróżna w safian oklejona i w brąz oprawna; 15. pas do brzytew na ressorach z futerałem safijanowym; 16. Peppermint Lausenges, to jest: angielskie prawdziwe pastelki z imbieru

i mięty, pudełek 2; 17. nożyk w perłową macicę oprawny; 18. trybuszon stalowy; 19. ostrogi srebrne; 20. gwiazda orderu orła białego, wyzłacana z emalią białą na sprężynach; 21. wstęgi ponsowey orderu ś. Stanisława łokci 3; 22. takieyże wstęgi węższey łokci 16½; 23. cztéry paczki kopert z papierem pięknym wyzłacanym na listy, w każdym paczku po 6 kopert. Z nót muzycznych: Romance de M. O. 1819, gravée p. Fuss, exemplarzy 100.

Jeden z Opiekunów ubogich ofiarował: toaletkę z warcabnicą i warcabami; sztuczyk z pręcikiem kościanym; sprzążek stalowych parę jednę.

Damy zaymujące się kwestą wielkonocną zebrały, mianowicie: W. Sędzina *Mickiewiczowa*, koszyk jeden; zamek z kluczykiem mosiężnym; zamek takiż mnieyszy; zameczek mały; zawias francuzkich par dwie; swiderek jeden; szkaplerzów parę jednę.— JW. *Szłykow* okulary jedne.— JW. *Barbara Szumska*, filiżanek porcellanowych parę 1; garnuszeczków oplatanych, które znacznie zbiór z kwesty powiększyły, sztuk 3; trzewików damskich parę jednę.— JW. *Wołkowa*, garnuszek jeden.

Osoba ukrywająca swoje nazwisko: pierścionek z 3ma kamykami 1.

JW. *Sulistrowska* Kamerjunkrowa w czasie wielkonocney kwesty złożyła ofiarowany kapelusz męzki 1.

JW. *Siestrzencewicz Bohusz*, Metropolita, Arcy-biskup, Prezydent Towarzystwa, ofiarował dwie sztuki sukna białego.

W. *Chodźko*, xiążki następujące: Pawłów od roku 1767 do 1795 u J. Zawadzkiego 1811; Nauka czytania po polsku dla młodzieży wyznania starozakonnego, w Wilnie 1817; Journal des arts No 358 le 20 messidore an XII; Observations sur une dissertation, par Groddeck; De Deo Carmen a p. Stanislao Czerski. Vilnae 1815.

W. Doktor *Barankiewicz*: parapluі duży karmazynowy 1; szleyki paryzkie piękney roboty nowe 1; kapelusz stosowany taśmą obszyty 1; podkładka pod zegarek atłasowa 1; felcech srebrny nowy biały 1; kordonki do kapelusza z bulonami 2; pończoch jedwabnych białych para 1; pończoch jedwabnych dorobionych, popielatych, para 1; okulary w szylkret i srebro oprawne 1; kamień marmurowy płaski do przyciskania listów 1; dewizkę włosianną z literami; monety starey rossyyskie srebrney sztuk 4; monety czeskiey sztuk 3 i grecka 1; Chalcedonów szlifowanych, arboryzowanych, sztuk 23.

W. *Teresa Tyszyńska* ofiarowała: chustkę batystową haftowaną.

JW. Hrabina *Zyberkowa*: cztéry sztuki z serwisu z gliny angielskiey w kolorze srebrnym.

W. *Stubielewiczowa*: cztéry xiążki o ekonomii zwierzęcey.

W. *Mokrzecki*: jednę parę brzytew w słoniowey kości.

W. z *Rönnow Borewiczowa*: łóżko czarne lakierowane.

W. *Marya Chodźkówna*: woreczek jedwabny kolorowy 1.

II. *Produkta do żywności służące.*

W. *Jan Nausewicz* ofiarował jay sztuk 15.

W. *Szczepanowski* porucznik: marchwi beczkę jednę, ośmin dwie, i buraków beczkę jednę.

W. *Rotkiewicz* przysłał buraków słodkich pół beczki.

JPani *Biszofowa*, przysłała bułek sześćdziesiąt.

JPani *Jasieńska* ofiarowała kaduszkę kapusty siekaney od garcy 40.

JW. *Horainówna*, przysłała z Peteszy ofiary żyta beczek dwie.

W. Komornik *Matusewicz*, przysłał grochu pół beczki.

W. *Kontrym*, dzieżkę rydzów solonych.

W. *Łopata*, żyta beczkę jednę.

JW. *Zaleski*, chorąży trocki, beczkę jednę żyta i czwierć pszenicy.

W. JX *Cywiński* Prałat, przysłał ofiary żyta beczek dwie.

JW. Hr. *Chreptowicz*, przysłał piwa beczek 24.

W. Szambelanowa *Boleska*, przysłała cébuli kop 50.

W. *Paszkiewicz*, przysłał mąki żytniey beczkę jednę.

W. *Michałowski* Rotmistrz, żyta beczek 2.

JW. *Chodźko* Ludwik, grochu beczkę jednę.

W. *Dmochowski*, pszenicy beczek dwie.

W. *Łopata* Rejent, przysłał żyta beczkę 1.

Michel Faybiszowicz Zetel, przysłał mięsa skonfiskowanego koszernego funtów 21.

W. Rejentowa *Granicka*, kartofli beczek 2.

JPanna *Teresa T.*, przysłała za bilet parterowy na sztukę na zysk ubogich graną, beczkę jęczmienia jednę.

III. *Ofiary w odzieniu, na infirmaryum i t. d.*

W. *Wolfgang*, professor uniwersytetu wileń., ofiarował lekarstw za rub. sr. 30.

Osoba niewiadoma przysłała: kożuch nowy.

W. *Ignacy Kamiński*, ofiarował: piernat 1, poduszkę 1, wałek 1, kapę 1, kołdrę merynową 1, prześcieradło 1, ręczników 4.

Ofiarowano po nieboszczyku *Kamińskim*, szlafrok z futrem popieliczek i dwa kawałki ceraty po 1½ łokcia.

W. *Alexander Żółkowski*, ofiarował dla chłopców w szkołce Towarzystwa Dobroczynności będących: 50 elementarzy polskich; 20 wzorów do pisania polskich; 20 exemplarzy zbioru nauki chrześcijańskiey i obyczajowey.

JW. Hr. *August Brzostowski*, przysłał do fabryki szpulek tkaczowskich drewnianych, sztuk 60.

W. JX. *Emalinowicz*, przysłał, dla biorących wanny, poduszkę safijanową.

W. *Wibersowa*, przysłała na bandaże płótna.

W. Doktor *Barankiewicz*, przysłał starego płótna na szarpie funtów dwa, takoż blachę od pieca i nakrywkę od juszki.

W. *Anna Zeydlerowa*, ofiarowała ze swey apteki lekarstwa za rubli sr. 20.

JW. Hr. *Brzostowska*, starościna puńska, przysłała szarpiy funtow cztéry.

ZDANIE SPRAWY TRZECIEGO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA WILEŃSKIEGO DOBROCZYNNOSCI, Z ROKU 1818 i 1819, na posiedzeniu publicznem dnia 25 stycznia 1820 r. przez sekretarza tegoż wydziału, Karola WAGNERA.

Trzeci wydział Towarzystwa Wileńskiego Dobroczynności, należąc do wspólney z dwóma pierwszemi wydziałami pracy, w celu przyniesienia pomocy dla cierpiącey ludzkości; poczytuje sobie za powinność, okazać w dniu dzisieyszym tych usiłowań owoce, jakie w stosunku do szczególnego powołania członków swoich, zebrać miał szczęście. Z obowiązku więc mojego mam pokrótce zdać sprawę z tego wszystkiego, co tylko wydział ten w przedmiotach do siebie należących w przeciągu dwóch lat uskutecznił. Znajoma publiczności gorliwość i czynne przykładanie się do dobra ogólnego prezesa wydziału, dzielnym była bodźcem dla wszystkich jego członków do uczestnictwa w chęci niesienia ulgi cierpiącym. Jako zaś w ciągu każdego roku, wszystkie usiłowania całego Towarzystwa, częścią przez wsparcia otrzymywane, częścią przez inne źródła, przy nieustającem dążeniu, coraz więcey nabierały mocy i dzielności; tak równie i wydział 3ci podobnym postępował krokiem, tym bardziey, kiedy zasiłki na ten cel przeznaczone, przez coroczną ofiarę w lekarstwach, pomnożone zostały.

I.

W r. 1818 d. 16 sierpnia ze względu niemałey liczby osób płci obojey, w domu towarzystwa pomieszczonych, i różnym chorobom, prędkiego niekiedy ratunku wymagającym, uległych, dwa infirmarya, dla mężczyzn i dla kobiét z osobna, po 15 łóżek zawierające, urządzono: do uskutecznienia czego, ofiara prezesów wydziału pierwszego i trzeciego po czer. zł 10 uczyniona, znaczną była pomocą. Infirmarya te, składem lekarstw potrzebnieyszych opatrzyć nie zaniedbano: łóżka chorych ma-

ją należyte posłania i inne sprzęty, a ochędoztwo starannie utrzymywane. Przytem chorzy skuteczną pomoc odnieśli przez poświęcenie się na ich leczenie PP. doktorów medycyny, *Porcyanki*, *Kuczewskiego*, *Sokołowskiego*, *Arcimowicza*, *Swiderskiego*, *Balbianiego*, *Lebela*, *Sawicza* i *Bielkiewicza*, którzy zagrzani przykładem przewodnika swego, prezesa trzeciego wydziału, przez niezmordowaną czynność w kolei sobie wyznaczoney, naypilniey wykonywali obowiązek ludzkości w usłudze z powołania swojego.

W roku 1818 znaydywało się chorych w domu towarzystwa różnemi dolegliwościami dotkniętych, między którymi większa część była inwalidów, i dzieci chorobom piersiowym podległych, płci męzkiey 221, płci żeńskiey 198, w ogule 419. Z tych umarło w ciągu tegoż roku, po większey części przed założeniem infirmaryow, mężczyzn różnego wieku 21, kobiét 24, w ogule 45.

W roku przeszłym 1819 liczba osob naywięcey na wyż wspomnione choroby wystawionych, wynosiła: mężczyzn 190, kobiet 178, w ogule 368. Z tego ubyło przez śmierć, mężczyzn rozmaitego wieku 14, kobiet 8, w ogule 22: o czem świadczą xięgi w porządku utrzymywane. Azatem w stosunku do roku 1818, liczba zmarłych w roku 1819, dwudziestą trzema osobami jest umnieyszoną, która w miarę ludności całego domu, bynaymniey za znaczną poczytać się nie może. Tym sposobem przytułek nieszczęśliwych, jakim jest ten dom dobroczynności, dostarczając przy innych wsparciach razem i dzielną pomoc w słabościach zdrowia, zostawuje tym samym dla reszty ubogich chorych tutay się niemieszczących, wolnieyszy wstęp do szpitalów miasta. Nadto jeszcze część ich niemała w mieście opatrywaną ciągle zostaje lekarstwami bezpłatnie, i znayduje gotową radę medyczną u członków 3go wydziału, jakimi są: PP. *Barankiewicz*, *Woynicz*, *Zeyfert*, *Reykowski*, *Balbiani* i *Kaczkowski*.

Na ten rodzay pomocy, to jest, na dostarczanie lekarstw dla chorych w mieście, i w samym domu towarzystwa, (oprócz tych, które z aptek wileńskich bezpłatnie się wydają) wydział nie posiada żadnych stałych funduszów; zastępowanie zaś ich, zależy jak wiadomo, jedynie tylko na doświadczonych względach publiczności, tudzież, na staraniu prezesa wydziałowego, jego szanowney małżonki, poświęcającey dla dobra ludzkości trudy i talenta, oraz innych z jey szkoły poczęści, wychodzących amatorow muzyki. Z takich zródeł stan kassy 3go wydziału w roku 1818 wynosił:

1ód. Za operę w maju na teatrze wileńskim graną, po odtrąceniu wydatków . . rubli sr.	425	k. 60
2re. Odegrany koncert przez amatorów w grud. przyniosł	367	— 67
3cie. Ofiara w lekarstwach z aptek wileńskich wyniosła	255	
w ogule rub. sr.	1046	k. 27

Nie wchodzi w to ofiara cz. zł. 15, przez prezesa wydziałowego na lekarstwa osobno uczyniona.

W tymże roku wydatkowano:

1ód. Na lekarstwa za receptami dla cho-

rych w domu towarzystwa będących . . . rub. sr. 257 k. 7

2re. Na lekarstwa dla ubogich do miasta . . . 270 — 18½

3cie. Koszta na dwa infirmarya, to jest, na sporządzenie rozmaitych narzędzi gospodarskich i szpitalnych, kupienie płótna, cukru, miodu, pijawek, oliwy, wina i innych rzeczy, oprócz pierwiastkowey ofiary czynią . . . . 77 — 12

Cały zatém wydatek w roku 1818 wynosił . . 604 — 37½

Po odtrąceniu którego pozostało w kassie . . . 441 — 89½

Co do stanu pomienioney kassy w roku upłynionym, ten składał się w *przychodzie*:

1ód. Z pozostałych z roku 1818 . . r. sr. 441 k. 89½

2re. Z wniesioney ofiary przez P. Franka cz. zł. 15, które wedle kursu uczyniły 42

3cie. Z lekarstw bezpłatnie z aptek wydawanych . 275

w ogule r. sr. 758 — 89½

Wydatek w roku 1819.

1ód. Za lekarstwa dla chorych w domu towarzystwa rubli sr. 353 k. 29

2re. Za lekarstwa dla chorych mieyskich . . . 260 — 59½

3e. Na potrzeby dwóch infirmaryów . . . . . . 44 — 57

w ogule wydatkowano r. sr. 658 — 45½

pozostaje więc na r. 1820 — 100 — 44

II.

Oprócz tego, kassa *instytutu Macierzyństwa*, przy *3cim* wydziale towarzystwa exystującego, z którey się ciągle czynią pomoce dla ubogich niewiast blizkich rozwiązania, miała w roku 1818 po obliczeniu, rubli sr. 640 k. 14.

Po odtrąceniu wydatków, przez dwa lata na pomienione wsparcie dla 39 niewiast czynionych, w ilości rubli sr. 97; pozostaje r. sr. 543 k. 14, który fundusz, od początku założenia tego instytutu aż dotąd, jest w zawiadowaniu P. Tomasza Reyzera, który za assygnatami, regularne ubogim czyni wypłaty.

III.

Porządek szczepienia wakcyny, przez zwierzchność w całym kraju zaprowadzony, tyle nieszczęśliwych ofiar z kalectwa, a nawet od samey śmierci wybawiający, za pośrednictwem 3go wydziału znacznie się w obrębie Wilna upowszechnił; do czego starania P. *Sułkiewicza*, przy pomocy PP. kandydatów medycyny na koszcie imperatorskim w uniwersytecie wileńskim zostających, mianowicie PP. *Kuczewskiego* i *Włodzimirskiego*, niemało się przyczyniły. Z podaney wiadomości okazuje się, że w ciągu roku 1818 ospa ochraniająca, częścią w mieście Wilnie, częścią w okolicach jego zaszczepioną została dzieciom płci obojey w liczbie 1024. W roku 1819 ilość dzieci wakcynowanych wynosi 923. A przeto w ostatnich dwóch leciech, 1947 osob zostało uwolnionych od niebezpieczney zarazy ospy naturalney.

Taki jest stan teraźnieyszy 3go wy-

działu w wileńskiem towarzystwie dobroczynności. Opieka naymiłościwiey panującego Cesarza; dzielna pomoc naczelnika prowincyi; hoyne ofiary publiczne, przy ścisłym porządku pod prezydencyą J. O. X. Senatora Ogińskiego w całem towarzystwie zaprowadzonym, ożywiają wszystkich członków i utrzymują w nieprzerwaney chęci pracowania na ulgę cierpiącey ludzkości.

O WANNACH SIARCZANYCH CZYLI KĄPIELACH FUMIGACYYNYCH w domu towarzystwa dobroczynności w Wilnie zaprowadzonych. Wyjątek z rosprawy P. doktora BARANKIEWICZA na posiedzeniu publiczném tegoż towarzystwa dnia 25 stycznia 1820 roku czytaney.

JP. Barankiewicz med. i chir. doktor, jako członek i wice prezydent trzeciego wydziału towarzystwa dobroczynności, mając sobie od tegoż towarzystwa poruczony dozor nad kąpielami fumigacyynemi, dał obszerną wiadomość na posiedzeniu publicznem o skutkach takowego zaprowadzenia, będącego w wielu zdarzeniach jedynym zaradzającym środkiem, przechodzącym wszelkie zagraniczne mineralne wody. Cytował kilka zdarzeń, gdzie osoby, które w poprzednich latach dla bolu reumatyzmowego używały wod badeńskich lub teplickich, tu nierównie prędszy i dzielnieyszy uczuły skutek. Wyliczył 106 osob różney płci i wieku, które w przeciągu tego czasu (11 miesięcy) tych kąpieli doświadczały. Naywiększa była liczba z reumatyzmem, a z ogułu siedmdziesiąt dwuch takowych różney płci osob, ledwie kilka nie doznało zupełnego uleczenia, co bardziey ich niecierpliwości przypisać się może, gdyż chciały z kilku kąpieli to otrzymać, co wymagało kilkanastu lub więcey. — Z bolem w kościach z przyczyny syfilityczney było czterech, a ci zupełnie wyleczeni zostali, biorąc kąpiele razy 25 do 30.— Z podagrą było osob 4; w tey chorobie na wszystko uporczywey, znamienite okazały się skutki tey kąpieli z niczém niezrównane. Między innymi, jeden obywatel od sześciu miesięcy mający ból w palcach obu nog, pomimo wszelkiego starania łóżkiem się bawić był przymuszony. Dwudziestą kąpielami w miesiącu grudniu, zupełnie został uleczony i zdrów do domu odjechał. — Paraliżem oddawna dotkniętych było osob 4. Ci wszyscy jeżeli nieuleczeni zostali, zyskali atoli część władzy, którey pierwiey nie mieli, i czerstwość jaką sami na sobie widocznie postrzegali. Między tymi, dwudziestodwuletnia dziewczyna od pięciu lat ręką i nogą niewładnąca, i tylko po ziemi pełzająca, po tych kąpielach odzyskała cząstkową władzę w tychże członkach, do tyla, iż sobie niemi posługiwać mogła. Toż się stało i z drugą 40 z górą lat mającą, która ani kroku bez pomocy uczynić nie mogła, a poźniey była w stanie z kijem w ręku przechodzić się po stancyi.

We wszystkich chorobach skurnych, jako to wysypkach, liszajach i t. d. dzielnego skutku tych kąpieli chorzy doznawali. Trąd nawet całego ciała, z jakim było 3 chorych, *lepra graecorum*, szczęśliwie temi kąpielami dał się pokonać. Na świerzbę czyli krostę, *scabies*, dziewięć osob znalazły ratunek. Plamy po ciele żółte, *podlica* czyli *ostu-*

da zwane, po wzięciu 6 do 8 kąpieli ustępowały: a trzy osoby tego doświadczyły. — Jedno zdarzenie było choroby kołtunowey. Dwónastoletnia, ubogich rodziców panienka, przez lat trzy, pomimo wszelkie starania, nie mogła się wyleczyć z ran po ciele, od których nawet i twarz nie była wolną. Po kilku kąpielach rany się goić i chora sił nabierać poczęła. Po siedmnastu zaś kąpielach, rany zupełnie się pogoiły, a kołtun, który się na głowie wywinął, koniec cierpieniu położył. Swierzb ciała, mający coś wspólnego z reumatyzmem lub z wysypką, szczęśliwie się temi kąpielami leczył. Obszernieysze tego wszystkiego opisy, będą gdzieindziey na swojem mieyscu.

Do tych kąpieli nie przyymują się chorzy, jak tylko za poświadczeniem lekarza o ich potrzebie. Można zaś każdego czasu ich używać, atoli jednak lato jest do tego naydogodnieyszą porą. Kończy swe postrzeżenia P. doktor Barankiewicz tym dodatkiem, iż nic takiego się nie zdarzyło biorącym te kąpiele, coby ich na niebezpieczeństwo życia narazić, lub inne jakie złe, stąd pochodzące, sprawić mogło skutki: o czém upewnia jako naoczny świadek, codziennie ten dom odwiedzający.

Niektore szczeguły historyczne o pierwiastkowem nastaniu i działaniach wydziału trzeciego Towarzystwa dobroczynności w Wilnie.

Wyliczając wyżey (str. 15) drukiem ogłoszone do roku ninieyszego 1820, akta, tyczące się Towarzystwa dobroczynności, powiedzieliśmy, że instytuta wakcynacyi i macierzyństwa, nie exystują. Do takowego twierdzenia było nam powodem to: że o tych instytutach od wielu lat nie czytaliśmy nic w pismach publicznych, i z rzeczonych aktów ledwo we dwóch wymienionych pod liczbami 13 i 15, ogulną tylko znaleźliśmy wzmiankę, z aktu zaś pod liczbą 15, widzieliśmy, że cały wydział trzeci, do którego owe instytuta należały, przez kilka lat, to jest od roku 1810 do 1818 nie był czynnym, a chorzy w domu dobroczynności od jednego członka Towarzystwa, Pana Woynicza, medyczną otrzymywali usługę. Wiele też osób, z któremi o tém mówić zdarzało się, równego z nami było mniemania. Jednakże, objaśnienia późnieysze nauczyły nas, że inaczey się rzecz ma względem exystencyi tych instytutow, i że drugi z nich, to jest macierzyństwa, zdał nawet raz sprawę publiczności z usług miłosiernych do końca roku 1810: oba zaś, z całym wydziałem trzecim na nowo w roku 1818 zaczęły być czynnemi. Okoliczność ta sprostowania naszey niewiadomości, dała nam sposobność zebrania wielu takich szczegułów o pierwiastkowém zaprowadzeniu trzeciego wydziału, z których jedne całkiem nieogłaszane, a drugie w pismach osobnych lub po gazetach politycznych rozrzucone, mogłyby póyść w zapomnienie, a ważnym zdają się być materyałem do historyi dobroczynności w kraju naszym: i przeto, za rzecz przyzwoitą osądziliśmy, w krótkiém zebraniu razem tu je pomieścić.

Wedle ustaw Towarzystwa, do wydziału trzeciego należy (§ II) bezpłatne dostarczanie ubogim rady medy-

czney i lekarstw, a fundusz z koncertów amatorskich na jego dochod wyłącznie po dawnemu zostawiony. Pierwszy związek Towarzystwa nastąpił w dniu 7 kwietnia 1807, a zwyczay dawania takich koncertów na fundusz pomocy lekarskiey dla ubogich, zaprowadzony już był w mieście naszém od początku roku 1805. Ponieważ w tém oprócz ważney przysługi dla cierpiącey ludzkości, zawierają się jeszcze i inne względy dla kraju pożyteczne; przeto ściągające się do tego okoliczności warte są osobliwey uwagi.

Po pilnych wybadywaniach, z pewnością twierdzić możemy, że nie było w Wilnie nigdy nic podobnego temu zwyczajowi aż do roku 1805, czyli raczey do przybycia Pana professora Franka z małżonką, która, do wspólney oboygu znajomości i amatorstwa muzyki, łączy wyższy talent śpiewania. Nie wiemy także czy w innych gdziekolwiek krajach używano pośrednictwa widowisk publicznych na cel dobroczynności. To pewna, że w samey niejako oyczyznie muzyki i wszystkich sztuk pięknych, to jest we Włoszech, Pan Frank w ciągu piętnastoletniey bytności swojey, nie mógł widzieć tego przykładów, bo wtedy przynaymniey nie były tam we zwyczaju, i wątpim czyli są dotąd. W Wiedniu austryackim, skąd państwo Frankowie do nas przybyli, i gdzie gust i upowszechnienie muzyki na wysokim zostają stopniu, oprócz jednego koncertu na wsparcie wdów medyków, i jednego oratorium na rzecz wdów muzyków, zwyczay wyprawowania widowisk i koncertów (nazywanych w Niemczech akademijami muzycznemi) nie pierwiey się zaczął aż w roku 1801, kiedy Pani Frankowa wydała koncert na dochod żołnierzy rannych, który przyniosł dochodu więcey dwóch tysięcy czer. złłch, za co otrzymała od rządu austryackiego podziękowanie, którego tłumaczenie następne:

„Gdy Pani Krystyna Frankowa z domu Gerhardi, przez wydanie koncertu w sali redutowey, na dochod rannych żołnierzy, znakomitą krajowi uczyniła przysługę, i mieszkańcom Wiednia pożądaną otworzyła zręczność w sposobie tkliwym okazać swoje ku oyczyznie przywiązanie, skłonność do rzeczy chwalebnych, a życzliwość i cześć dla naylaskawszego Monarchy naszego, i w tém dała jawne dowody, równie szlachetnego sposobu myślenia, jako też znakomitych i z chwałą już znajomych zdolności swoich; przeto rząd widzi się być obowiązanym oświadczyć jey podziękowanie, z poruczeniem, ażeby o takichże jego uczuciach upewniła od siebie dalszych artystów i amatorów, którzy w tym szlachetnym zawodzie godnie jey przez swoje talenta dopomagali, jako to: oba mistrzowie kapelii Haydnowie i Paer, artyści muzyczni von Betheven, Punto, i Conti, śpiewak Simoni i śpiewaczka Galvani. Dochod cały z tego koncertu, uczynił zł. reń. 9463, kraycarow 11; wydatku było zł. reńsk. 595, kraycar. 35; reszta w ilości zł. reń. 8869, krayc. 38, odesłana do kommissyi rządowey wyznaczoney do przyymowania składek na ubogich. — Wiedeń, dnia 8 lutego, 1807 roku. — Baron von Woeber. Józef Baron von Kielmannsegg „ (*).

(*) Da die Frau Christianne v. Frank, gebohrne Gerhar-

W ogólności, czasy zdaje się wojenne, naypierwszą dały pobudkę do zażycia usługi sztuk pięknych na wsparcie rannych wojowników, a potém ten zwyczay chwalebny zastosowanym został do okazania miłosierdzia dla ubogich i chorych stanu cywilnego.

W Wilnie na dniu 16 stycznia 1805 roku wyprawił Pan Frank *naypierwszy koncert* na rzecz szpitala siostr miłosierdzia, i przez taką pomoc, spodziewał się przyprowadzić go do lepszego porządku. Nie powiodł się jemu ten zamiar, ponieważ siostry odebrawszy pieniądze, oświadczyły, że same rozrządzą niemi jako swoją własnością, obracając na opłatę długów i na poprawę kaplicy: a tak nic nie przybyło dla chorych i szpitał pozostał w dawnieyszym stanie. Co tym bardziey zniechęciło Pana Franka, że summa otrzymana z koncertu była cale znaczną, jak to widzieć można z następującego opisania, ułożonego przez Pana Józefa Kossakowskiego członka honorowego uniwersytetu, które jako dodatek przy kuryerze litewskim pod dniem 17 stycznia, było ogłoszone.

„Nie pierwsza u nas widzieć dobre cnotliwych osób chęci, poświęcających wsparciu cierpiącey ludzkości, piękne swoje talenta: ale pierwsza zapewne znaydować, to wyższych talentów z prawdziwą gorliwością połączenie, jakiego na dniu wczorayszym z nayżywszém swojém uczuciem, świadkiem była Publiczność wileńska. Był to koncert amatorów na benefis szpitala PP. miłosiernych dawany. Pani professorowa Frankowa, słodkie u nas i pocieszające w cierpieniach, Franków imie, przymiliła w nowym jeszcze względzie, porywającém i czarującém, że tak rzekę, śpiewaniem. Znajomi sztuki odchwalić się nie mogą tey pewności tonów, przyjemności w przeyściu z jednego na drugi, łatwości w ich przebieganiu, wyrabianiu i przeciąganiu trelu, wszystkim zgoła przezwyciężonym trudnościom, które przy mocy i czystości głosu, a do tego naylepszey metodzie, nic nie zostawują do życzenia. Ale większą podobno i rzetelnieyszą było pochwałą, to głębokie wrażenie, to powszechne duszy przejęcie, które się na twarzach malowały. Nikt nie śmiał odetchnąć, aby noty jedney nie stracić, a liczne oklaski, które potém następowały, były niejako ulżeniem, ściśnionemu zbytkiem uczucia sercu, i przechodem ze stanu owego słodkiego zapomnienia i odeyścia od siebie, w którém się moment znaydowało. Pani jenerałowa Baronowa de Beningsen tak w akkompanijowaniu jedney

---

di, durch die von Ihr zum besten der verwundeten Soldaten in den K. K. Redoutensaale veranstaltete musikalische Academie, dem Staate einen beträchtlichen Vortheil verschafte, den Einwohnern Wiens eine erwünschte Gelegenheit darbot, ihre Anhänglichkeit für ihr Vaterland, ihren Eifer für jede gute Sache, und ihre Liebe und Verehrung für ihren Allergnädigsten Landesfürsten, auf eine rührende Art zu erproben, und hierbey selbst sowohl von ihrem Edelmuthe als auch von ihrem ausgezeichneten und schon so rühmlich bekannten Fähigkeiten ehrenvolle Beweise ablegte, so findet sich die Regierung verpflichtet derselben hierüber ihre vollkommene Zufriedenheit erkennen zu geben, und ihr zugleich den angenehmen Auftrag zu ertheilen, auch die übrigen Künstler und Kunstfreunde, welche dieselbe in ihrem edlen Unternehmen durch ihre bekanten Talente so würdig unterstützten, als die beyden Kapellmeister Haydn und Paer, die Tonkünstler von Beethoven, Punto und Conti, die Sänger Simoni und Me Galvani des hierortigen Wohlgefallens zu versichern.

Uebrigens ist der bey dieser Academie eingegangene Betrag von 9463 fl. 11 kr. nach Abzug der hiervon bestrittenen und mit 593 fl. 33 kr. ausgewiesenen Auslagen mit 8869 fl. 38 kr. an die zur Sammlung für die Armen aufgestellte Regierungs Kommission abgeführt worden.

Wien, den 3 Februar 1801.

Freyherr von Wöber.
Freyherr Joseph von Kielmannsegg.

aryi, jako też w oddzielney sonacie, biegle i przyjemnie exekwowaney, dała dowod prawdziwego talentu, kiedy ten, obok nawet pierwszego nic całe nie utracił, ale owszem z powszechném był ukontentowaniem przyjęty. Panna prezydentówna Laskowiczówna na arfie, Kazimierz hrabia Grabowski na wiolonczelli, podpółkownik Merlini i Pan Sierakowski na skrzypcach, to w oddzielnych sztukach, to w akkompanijowaniu, dali także dowod, niepospolitey w amatorach biegłości, równie jak Pan kompozytor Lodi w dwóch symfoniach i koncercie, który bardzo dobrze exekwował.

„Dzień koncertu, nie dosyć był wyraźnie ogłoszony, afisze pożno wydrukowane, jednakowoż ledwo sala objąć mogła zebranych. Rozdano więcey cztérysta biletów. Pani prezydentowa Lachnicka i starościanka Chrapowicka odbierały za nie opłatę, na wsparcie nieszczęśliwych przeznaczoną, która czer. 703 wyniosła. Pani sowietnikowa Lisaniewiczowa, w którey domu koncert się ten odbywał, chcąc także ze swojey strony do powszechney gorliwości należeć, nie przyjęła ofiarowaney sobie za pozwolenie sali i jey oświecenie nagrody”.

Po zaszłém nieporozumieniu z siostrami miłosierdzia, Pan Frank przemyślał o nadaniu inszego kierunku żądzy swojey stania się użytecznym krajowi, i okazania tych uczuć, jakie w nim, doznana uprzeymość gościnności narodowey, wzbudzić musiała. W tém celu przedstawił biskupowi wileńskiemu ś. p. Janowi Kossakowskiemu projekt, do zakładu dobroczynności dla dostarczania ubogim chorym rady medyczney i lekarstw. Pisma tego w języku francuzkim ułożonego, kładniemy tłumaczenie następne:

„*Projekt zakładu Dobroczynności.*

Przez długi czas przyjaciele ludzkości nie zgadzali się z sobą, czy chorych ubogich lepiey utrzymywać w szpitalach, czy też opatrywać we własnych ich domach. Bardzo niedawno przystali na przyjęcie obu tych rodzajów pomocy, to jest, aby szpitale służyły dotkniętym chorobami zaraźliwemi, lub niebezpiecznemi dla całey publiczności, albo niemającym stałego pomieszkania, a innych chorych ubogich aby opatrywano we własnych domach. Doświadczenie poźniey okazało, że ostatni rodzay pomocy, sprawił: 1). Umnieyszenie napływu chorych do szpitalów, a tém samém postawienie ich w sposobności lepszego opatrywania nieszczęśliwych, dla których są przeznaczone; 2). Łatwość przyniesienia ulgi, za też same pieniądze, dla większey liczby chorych. Ubodzy miasta Wilna, nie mieli dotąd w chorobach żadnego ratunku, oprócz udawania się do szpitalów: skutkiem czego nastąpił całkowity prawie tych zakładów upadek. Ogromnych potrzebaby nakładów gdyby przyszło bezpośrednie złemu zaradzać i doprowadzać szpitale wileńskie do tego stanu, ażeby mogły objąć wszystkich chorych, którym pomocną być może sztuka lekarska. Daleko mniey potrzeba na zatamowanie złego w samém źródle, podając ubogim sposob, ażeby się mogli leczyć nie stając się zawsze dla szpitalów ciężarem. Taki rodzay pomocy mam honor przedstawiać

do uwagi dusz dobroczynnych, które przemyślały o uczynieniu nowey jakiey usługi miłosierney dla ubogich tego miasta. Przekładam więc:

1). Ażeby dziesięć do dwunastu osób, ożywionych jednaką gorliwością, złączyło się i uformowało Towarzystwo, które mogłoby się nazwać *Towarzystwem filantropiczném*.

2). Ażeby to towarzystwo miało tymczasowie na celu, dostarczanie bezpłatne lekarstw dla ubogich Wilna.

3). Ażeby każdy członek tego Towarzystwa, zbierał na to przeznaczenie składkę, pomiędzy znajomemi sobie osobami, i ażeby dochod z koncertów amatorskich, stanowił tymczasowy fundusz tey kassy.

„Zastanówmy się teraz nad sposobem udzielania tey dobroczynney dla ubogich pomocy. Ja obowiązuję się wyznaczyć dwa dni w tygodniu, ażeby wszyscy chorzy, opatrzeni od plebanów w świadectwa o swojém ubóztwie, przychodzili w godzinach pewnych do kliniki, dla odbierania mojey rady. Examinować ich będę w obecności uczniów. Do protokólu zapiszą się ich imiona, mieysca pomieszkania i t. d., równie jak charakter chorob jakiemi będą dotknięci. Zapiszę im oprócz tego potrzebne lekarstwa, po które udadzą się do apteki akademickiey, a ta podawać będzie co miesiąc Towarzystwu rachunek, za którym, odbierze od niego wypadającą zapłatę. Na końcu każdego roku, Towarzystwo zda sprawę przed publicznością, tak co do liczby chorych, którzy bezpłatnie otrzymali lekarstwa, jako też i co do poniesionych na to wydatków. Nie zaniedba się przytém wyszczegulnić, kto i w jakiey ilości, do takowego przyłożył się funduszu.— Wyznaję, że projekt ten przeze mnie podawany, bardzo jest niedoskonałym. Nie obiecuje bowiem pomocy jak tylko dla takich chorych, którzy mogą osobiście udawać się do kliniki, a pomoc ta zależy tylko na lekarstwach, kiedy do niey potrzebną byłaby jeszcze żywność, opał, bielizna i t. d. Ale niech mi się godzi uczynić tu uwagę, że ta niedoskonałość jest, iż tak rzekę, duszą każdego dobroczynnego zakładu w jego pierwiastkach, i nie może się on doskonalić inaczey jak stopniami: chcąc zaś na początku wiele, częstokroć nic się nie otrzymuje w końcu. Łatwo będzie Towarzystwu przyyść za czasem do wydoskonalenia. W stanie obecnym dosyć wiele uczyni, dostarczając bezpłatnie radę medyczną i lekarstwa dla wielkiey liczby osób, które zostawione byłyby swemu losowi, alboby się stały ciężarem dla szpitalów. Wilno, 27 lutego 1806. Józef Frank”.

Biskup bardzo ukontentowany z tego projektu, zachęcał Pana Franka, ażeby zaczynał przyprowadzać go do skutku, starając się o fundusz przez pośrednictwo koncertów: wreście, oświadczył wtedy ten pasterz, że pomyśli o projekcie dania większey rozciągłości pomocom przeznaczonym dla ubogich miasta Wilna, co w swoim czasie i uskutecznił.

Po takiém zachęceniu biskupa, wydał Pan Frank odezwę do publiczności, pomieszczoną i w kuryerze litewskim dnia 21 marca 1806 roku N. 23. Zapowiadając koncert żony swojey, wytłumaczył przeznaczenie dochodu za bilety, na lekarstwa dla chorych mie-

szkających w Wilnie, którzy nie są w stanie ich zaplacenia, i dołączył opis porządku postanowionego na udzielanie tych lekarstw i rady medyczney. Pomieniona gazeta kuryera litewskiego, zawiera o tym koncercie w N. 38, następującą wiadomość: „*Wilno dnia 12 maja.* Z koncertu danego w wielkim teatrze wileńskim przez Panią Frankową konsyliarzową, na fundusz do opłacenia lekarstw dla chorujących ubogich w Wilnie, przychodu było czer. złłch 344, talarow 212, złł. 3, gr. 10. Z tego zapłacono za orkiestrę, za oświecenie teatru (który bezpłatnie pozwolony był od Pani antreprenera Każyńskiego), żołnierzom straż trzymającym, drukarni za afisze i bilety, jakoteż za pisma potrzebne do instytutu wspomnionego funduszu, za oprawę protokółu, w który mają być wpisywani chorzy, ogułem czer. złł. 33, złł. 3, gr. 10. Pozostaje czer. złł. 291 i talarów 212. Summa ta złożona jest u Pana prezydenta Römera. Po wydaniu jey zdany będzie rachunek. Tymczasem uwiadamia się publiczność, iż chorzy ubodzy już od 15 kwietnia 1806 zaczęli korzystać z tego dobrodzieystwa, mając radę lekarską i lekarstwa bezpłatnie, i nadal każdy chory mający świadectwo od plebana lub pastora swojey parafii, iż prawdziwie nie jest w stanie opłacenia apteki, równą mieć będzie pomoc, udając się w niedzielę i czwartki o dziesiątey godzinie zrana do domu akademickiego (kliniki), który przed tém należał do xięcia Macieja Radziwiłła". Otoż ten był początek instytutu znanego u nas pod tytułem: *clinicum ambulatorium.*

Od owey epoki aż do 15 lutego 1807 roku, liczba chorych, co z tego instytutu korzystali, wyniosła osób 369. Wydatek na lekarstwa uczynił summę rub. sr. 697, kop. 93, a pozostało rub. sr. 489, kop. 47.

Ponieważ rzeczona pozostałość nie mogła być wystarczającą na rok cały, postarał się zatem Pan Frank o wydanie *trzeciego koncertu*, w którym oprócz Pani Frankowey, śpiewała Pani hrabinia z Potockich Szoazelowa, śpiewał także Pan Stanisław hrabia Tyszkiewicz, a z pomiędzy innych amatorów grali, na fortepianie Pan Kruków a na klarynecie Pan Antoni hrabia Plater; między innemi, śpiewany był na tym koncercie przez Panią Frankowę polonez, kompozycyi słów i muzyki senatora Ogińskiego. Ponieważ bardzo był upodobany; przeto nie od rzeczy sądzimy, przypomnieć ten piękny śpiewek, umieszczając tu jego wyrazy:

Wy, co macie serca tkliwe,
Co biednych wspierać umicie,
Wy, znacie szczęście prawdziwe,
Dla was przyjemne jest życie.

Wszystko szybkim pędem mija,
Piękność z wdziękami ulata,
Los rzadko statecznie sprzyja,
Młodości krótkie są lata.

Dobroczynność tylko może,
Przedlużać chwile w słodyczy,
Kto nieszczęśliwych wspomoże,
Ten dni straconych nie liczy.

O szanowny Niebios darze!
Ty porządkiem niezmienionym,
W równey szczęścia kładziesz parze,
Dobroczyńcę z obdarzonym.

W drukowanym poźniey uwiadomieniu, zawiera się o tym koncercie co następuje: „Z koncertu 1 marca 1807, w tymże celu (na lekarstwa dla chorych

ubogich) danego, było dochodu rubli srebrnych 1812. Od 15 lutego 1807 do 1 stycznia 1808, opatrzono lekarstwami chorych 511, na co wydano rubli srebrnych 1,143 kop. 4. Wydrukowanie zaświadczeń o prawdziwém udających się do instytutu ubóztwie, xięga wpisowa i tym podobne wydatki, kosztowały rubli 55 i kop. 58. Zostaje rubli 633 kop. 58. Ta resztująca summa, złączona z pozostałą ilością rubli 489 kop. 49 z roku 1806, oddana jest na procent dla zrobienia funduszu trwałego na wsparcie ubogich chorych, jeśliby okoliczności nadal pozbawiły ich tego źródła, z którego teraz pomoc czerpają.“

W tymże 1807 roku, biskup ś. p. Kossakowski, przywodząc do skutku założenie towarzystwa dobroczynności w Wilnie, żądał po Panu Franku, ażeby instytut swóy połączył z tem towarzystwem, składając jego wydział trzeci. A chociaż widział Pan Frank, że tym sposobem, instytut ten, jego pracą i staraniem utworzony i utrzymywany, miał połączyć się z innym zakładem obcym dla niego, okazał się jednak powolnym na naleganie biskupa, w przekonaniu snać, że większą znaydzie przed Bogiem zasługę, pracując pod cudzem imieniem i wyrzekając się wszystkiego, co utrzymywanie własnego zakładu, może mieć w sobie pochlebnem dla szczególney osoby. Nie dosyć tego. Nie tylko zgodził się na połączenie instytutu swojego z towarzystwem dobroczynności, ale obiecał nawet dać jemu większą rozciągłość, zakładając nowy *instytut wakcynacyi*, i drugi jemu podobny przeznaczony do dawania wsparcia niewiastom połogowym, pod tytułem *instytutu macierzyństwa*.

Tym czasem w swoim porządku wyprawiony został *czwarty* koncert, w którym oprócz Pani Frankowey, śpiewały, Pani z Andrzeykowiczów baronowa Benningsenowa, Pani z Potockich Szoazelowa i Pani z Potockich Kossakowska, a także byli w tém ucześnikami aktorowie teatru wileńskiego, oraz Pani Neymałowska nauczycielka śpiewu z powołania. O tym koncercie kuryer litewski N. 23, mieści artykuł następujący: „*Wilno, dnia 18 marca.* Z koncertu dnia 21 lutego 1808 danego, na utrzymanie instytutu, który od dwóch lat blizko dostarcza bezpłatnie lekarstw, dla ubogich chorujących w Wilnie, a który dziś jest wydziałem towarzystwa dobroczynności, w tém mieście założonego; było dochodu rubli srebrnych 1,938 kop. 10. Wydatki na orkiestrę, wydrukowanie doniesień i t. d., wynoszą r. s. 167 kop. 75. Do tych wydatków przydać jeszcze należy r. s. 115 kop. 75, na wystawienie amfiteatru dla muzyki, który i nadal do dawania koncertów posłuży. Pozostaje więc r. s. 1,654 kop. 60. Resztujaca summa z pozostałemi z lat przeszłych r. s. 1,123 kop. 7, i z rocznym od teyże summy procentem r. s. 78 kop. 60, składa fundusz wynoszący r. s. 2,856 kop. 27, na dalsze medyczne potrzeby ubogich w Wilnie.“ Chorych, którzy lekarstwami z tego funduszu opatrzeni zostali, wynosiła liczba w roku 1806, osob 84, a w roku 1807 osob 596.

W roku 1808 dnia 17 maja otworzony był instytut wakcynacyi, a opis tey uroczystości znayduje się w kuryerze litewskim tegoż roku pod dniem 27 maja N. 43. Organizacyą instytutu

i miane przy otwarciu jego mowy, wymieniliśmy wyżey na stronie 15.

W tymże roku osnowany został projekt wystawienia wielkiego i sławnego oratorium Haydna pod tytułem: *Stworzenie świata.* Na stosowne przygotowania, czyniły się wydatki z kassy trzeciego wydziału: w pomoc zaś temu przedsięwzięciu, wydala Pani Frankowa koncert z porządku *piąty* na dniu 29 stycznia 1809 roku. Jak potém to oratorium było wyprawione, i jak od publiczności przyjęte, opisuje kuryer litewski pod dniem 6 marca 1809 roku N. 19, w słowach: „*Wilno dnia 20 lutego.* W mieście guberskiem Wilnie, które zaszczycone nayłaskawszą monarchy swego nad edukacyą opieką, nie tylko wyższémi naukami, ale też i sztukami pięknemi wsławiać się i celować zaczyna, przypominało się zawsze i czuć dawało zaniedbanie niejakie, w wystawieniu i daniu poznać powszechności tuteyszey, sławnego owego smaku i gieniuszu tworu, dzieła nieśmiertelnego Haydna, pod tytułem *Stworzenie świata,* które po wszystkich prawie europeyskich stolicach z naywiększym zapałem przyjęte, wyższością swoją powszechne zyskało oklaski. Nagrodzenie spóźnionego tego ukontentowania, winniśmy gorliwości amatorskiey Pana Franka i wyższości talentu Pani Frankowey. Za usilnóm ich oboyga staraniem, amatorowie tuteysi i celnieysi muzycy, sprowadzeni nawet z dwóch pobliższych guberniy artyści, w liczbie stu trzydziestu osob, w sali wielkiey ratuszowey, dnia 17 teraźnieyszego miesiąca zebrani, wykonali z należytą dokładnością, niebieską tę harmoniją, i dali uczuć porywające wrażenie, o jakiem, w doniesieniu krajów innych, wielu z podziwieniem a nawet i niewiarą czytało. Szczęśliwym trafem znaydujący się w Wilnie, przejazdem do Petersburga, sławny kompozytor i przyjaciel Haydna, Pan Steibelt, który za wiedzą jego, exekucyą tey nieporównanej sztuki, w liczbie ośmiuset artystów dyrygował w Paryżu, obecnością swoją na repetycyach, niemało się do dobrego skutku przyłożył. Mnóztwo ciekawych i chciwych słyszenia, rozczulającey tey do gruntu serca muzyki, napełniło ogromną salę ratuszową, godziną przed porą zaczęcia, tak dalece, że wiele osob, nie znalazłszy mieysca, wrócić się ode drzwi musiało. Zdarzenie to, połączone z głośnem powszechności życzeniem, oświadczoném, w pierwszem zaraz po skończoney sztuce, poruszeniu, skłoniło Państwo Franków do powtórzenia raz jeszcze, sławnego tego oratorium, które trzeciego dnia potém, odbyło się z równem jak pierwsze, powszechności całey ukontentowaniem. W obudwóch razach Pani Frankowa, zachwycała, jak zwykle, rzadkim swoim talentem, i godną się stawała postaci wyższego anioła, którego imię przybrała.... Opisanie rzeczy, z wyrażeniem osob, pierwsze role śpiewających, mieysc szczegulniey interesujących, i całey poezyi, przedaje się w oddzielnych xiążeczkach na zysk tegoż samego co i granie objektu, to jest dostarczenie bezpłatne lekarstw, ubogim miasta Wilna mieszkańcom.“ (*) Przy rachunku ogólnym całego towarzystwa, wymienionym przez nas wyżey na stro-

(*) Tych xiążeczek, pod tytułem: *Stworzenie świata* z portretem *Haydna*, tłumaczenia z niemieckiego, Professora *Chodaniego*, znaydują się jeszcze exemplarze do przedania w xięgarni uniwersyteckiey, po kopiejek 10.

nicy 16 pod liczbą 8, znayduje się szczegułowy rachunek wydziału trzeciego z dwóch lat, to jest roku 1808 i 1809, skąd widno, iż rzeczone oratorium przyniosło dochodu r. s. 2,335. Ubogich opatrzonych lekarstwami, było w roku 1808 osob 814, a w roku 1809 osob 918, nie licząc utrzymywanych w domu towarzystwa w infirmaryum, w którem znaydowało się chorych roku 1808 osob 30. W ten szczegułowy rachunek weszły wydatki poniesione na wystawienie biura chirurgicznego i wakcynacyi, tudzież na przygotowania do przedstawienia wielkiey opery *Julia i Romeo*, o czem niżey powiemy. Pozostało w kassie wydziału trzeciego na rok 1810 r. s. 203 kop. 4. Z tego jeszcze rachunku szczegułowego widno, że w domu towarzystwa, infirmaryum zaprowadzone już było w roku 1808.

W listopadzie tegoż roku 1809 utworzyło się Towarzystwo macierzyństwa, którego ustawy pod tytułem *układu*, wymieniliśmy wyżey na stronie 16. Trudno wierzyć ile wtedy było niedorzeczney o tem gadaniny i żartów z towarzystwa żeńskiego. Szczęściem w kilka miesięcy poźniey, stanął takiż instytut we Francyi, powagą owoczesnego tam rządu. Ta okoliczność uciszyła u nas nagany, i poczytano w końcu zamiar pożytecznym. Jakoż wyznać należy bez uprzedzenia, iż z pomiędzy wszystkich ustanowień dobroczynnych, to nayistotniey jest potrzebném i nayważnieysze dla ludzkości robić może przysługi. Dla lepszego o tém przekonania się, dosyć jest rzucić okiem na przyłączoną tu wiadomość, która, lubo była drukowaną, lecz mało się upowszechniła i do niewielu rąk doszła, a zawiera szczeguły bardzo ważne dla historyi dobroczynności krajowey, dla tego pomieszczamy ją tu całkowicie.

Wiadomość o przychodzie, wydatkach i czynnościach instytutu macierzyństwa wilenskiego, od dnia 7 listopada 1809 roku, epoki ustanowienia jego, do dnia 31 grudnia 1810 roku.

Czternaście ledwo miesięcy od ustanowienia Instytutu macierzyństwa w Wilnie, a już korzyści, które w tak krótkim czasie, mogły z niego wyniknąć, wszelkie oczekiwania przechodzą. Rachunek zdawany teraz publiczności, może dać niejakie tego, choć słabe bardzo wyobrażenie. Chcąc go sobie doskonale wystawić, trzeba było być świadkiem stanu kobiét, o których miał Instytut staranie, i tkliwego wdzięczności ich uczucia. Nie było dotąd nikogo, któryby przytomnym będąc na posiedzeniach Instytutu, do łez nie był wzruszony. Przyznać trzeba, iż sposób dawania ratunku ubogim położnicom we własném ich mieszkaniu, nierównie jest dogodnieyszy, w ogólności mówiąc, nad pomieszczenie ich w szpitalu. I dla tego to instytut macierzyństwa we Francyi, założony kilką miesiącami poźniey od wileńskiego, przyiął podobny sposób dawania im ratunku. Że zaś rachunek ten, może wpaść w ręce osób, nieznających organizacyi instytutu, nie od rzeczy będzie powtórzyć to, co każda uboga położnica od instytutu przyięta, ma sobie od niego zapewnione, to jest:

1. Pomoc doskonalą akuszerki a w potrzebie i akuszera.

2. Opał wystarczający aż nadto na czas połogu.

3. 22 funty dobrego wołowego mięsa.

4. Tyleż bułeczek chleba pszennego.

5. Powicie dla dziecięcia.

6. Pomoc lekarza, jeżeli tego potrzeba.

RZĄD INSTYTUTU.

Prezydentka: *Pani jenerał. bar. Benningsenowa.*
Vice-prezydentka: *Pani Kossakowska podczaszyna kow.*
Sekretarka: *Pani Frankowa.*
Radcy: *Pan J. Frank, prof. kaw. ord. ś. Włodz. 4. kl. Xiądz Korzeniewski dominikan.*
Kassyer: *Pan Tomasz Reyser.*
Akuszerka: *Panna Zawerówna akuszerka approbowana pełniąca usługi bezpłatnie. Jey zastępce: Pani Linkiewiczowa, Pani Aramowiczowa i Panna Monstowiczówna.*

Członki aktualne Instytutu	Dary rocz. zł. pol.	gr.
Pani jenerałowa baronowa Benningsenowa - - - -	483	10
Brochocka Szambelanowa -	100	
Frankowa - - -	48	10
Gans - - - -	57	
Xżna Giedroyć Szambel. -	48	10
Górska z domu Szumkowska Cześnikowa - - -	48	10
Górska Starościna - -	48	10
Grabowska Podkomorzyna -	48	10
Gutt - - - -	50	
Hahn Radna M. Wilna -	50	
Heissing - - -	48	10
Huwaldowa Sowietnikowa Szt. -	48	10
Jezierska Szambelanowa -	48	10
Korbutowa Marszałkowa -	60	
Kossakowska Podczaszyna -	145	
Krasnoskuł Półkownikowa -	48	10
Lachnicka Marszałkowa -	48	10
Lentzner Nadwor. Konsyl: -	53	10
Liebelt - - - -	50	
Liniewiczowa Burmistrzowa -	48	10
Lobenwein Kolleska Konsyl. -	66	20
Łopata Regentowa - -	48	10
Lubaszyńska Prokurorowa -	66	20
Malewska Koll. Konsyl. -	48	10
Manzelman - - -	48	10
Mickiewiczowa Krayczycowa -	100	
Mirska Pisarzowa Lit. -	48	10
Morawska - - ..	48	10
z Brzostowskich Platerowa -	48	10
P[illegible]belowa Prof. - -	53	10
Przesmycka Sowietnikowa -	48	10
Przemieniecka Wóytowa -	50	
Radziszewska Marszałkowa -	241	20
Reyser Prezydentowa Rady M. Wilna - - -	100	
Romerowa Prezydentowa -	48	10
Romanowska Podstarościna -	48	10
Salmonowiczowa Rejentowa -	96	20
Saunders Professorowa -	48	10
Schwarz - - -	50	
Sniadecka Koll. Kons. -	66	20
Sobecka Półkownikowa -	48	10
Steininger - - -	60	
Stubielewiczowa Professorowa -	53	10
Szumska Koniuszyna -	48	10
Tieffenbach Koll. Konsyl. -	60	
Wawrzecka Brygadyerowa -	48	10
Zaleska Starościna - - -	50	10
	3323	

Członki, które wyjechały z Wilna.		
Pani Brusiłow była Gubern. Wileńska	48	10
Lang Generałowa - -	48	10
Oleszkiewiczowa - -	53	10
	150	

Członki pomarłe.		
Pani Lisaniewiczowa Koll. Assess. -	100	
Stachowska - - -	50	
	150	

Raz nazawsze dały.		
Pani Briotet Koll. Konsyl. -	215	
N. N. - - - - -	66	20
Chrapowicka Instygatorowa -	133	10
Janowiczowa Stolnikowa -	60	
Łęska Starościna - -	48	10
Prozorowa Woiewodzina -	40	
Wołłowiczowa Podkomorzyna -	48	
	611	10

Dochód całkowity Instytutu od d. 7 listopada 1809 do d. 31 grudnia 1810 roku, wynosi - -	4235	

REJESTR NIEWIAST O KTORYCH INSTYTUT MIAŁ STARANIE.

W y c i ą g z P r o t o k ó ł u.

Instytut dawał pomoc 64 niewiastom w połogu. Między temi było:

Zon rzemieślników ubogich	8
— podzienników	30
— sług zostających bez mieysca	13
Wdów zostawionych od mężów w ciąży	8
Opuszczonych od mężów	3
Niezamężnych, lecz maiących świadectwo dobrego sprawowania się i dowody poprawy szczerey	2
	64
Połogów naturalnych było	61
Połogów nienaturalnych lecz szczęśliwie odbytych	2
Połóg nienaturalny nieszczęśliwy	1
Między temi 10 połogów było bliźniąt	

Niemowląt urodzonych było

Płci męzkiey 38) z tych dwoie umarło.
— żeńskiey 36)

Wydatki instytutu.	zł. pol.	gr.
Na drwa	768	
Na spowicie	1111	
Na mięso i chleb	512	
Na akuszerki	853	10
Nota. Spowicie kobietom rodzącym bliźnięta, podwóyne się daie.		
Na wychowanie dziecięcia, którego matka umarła	60	
Na mamki dla dzieci, których matki niezdatne były do karmienia	113	
Na urządzenie biura, druk protokółów, patentów, ustaw, P. Zawadzkiemu i introligatorowi	311	12
	3728	22
Dochodu było	4235	
Wydatku	3728	22
Pozostaie więc w kassie na rok następny	506	8

Mówiąc o tym instytucie nie godzi się przemilczeć, że prezydentka, była jego duszą, co naywyraźniey okazał skutek po jey oddaleniu się z Wilna, gdy potém już i w czasach nawet spokoynych, nie powrócił do pierwszego znaczenia w okazywaniu miłosierdzia dla nieszczęśliwych. Wtedy jeszcze kiedy naywięcey był czynnym, dana była na jego dochod maskarada, na którą bilety, były razem biletami na loteryą piękney filiżanki darowaney przez prezydentkę. Tę filiżankę wygrał Pan Medeksza i znowu instytutowi darował. Miała służyć na drugą loteryą, ale w czasie wojennym roku 1812, zginęła w ogule tey straty, jaką prezydentka poniosla w Zakrecie pod Wilnem, o czém dobrze powszechności wiadomo. Była takoż dana na rzecz tego instytutu jedna reduta; a sam Nayjaśnieyszy Imperator darował mu sto czer. złtch.

Rok 1810 pamiętny w dziejach teatru wileńskiego, wyprawieniem w dniu 30 kwietnia na dochod trzeciego wydziału, wielkiey opery w języku włoskim, pod tytułem *Julia i Romeo*, z baletem. Oprócz Pani Frankowey pomagali i inni amatorowie artystom, a na rzecz tych ostatnich powtórzone było przedstawienie. Kosztowne dekoracye i ubiory, z kassy wydziałowey sporządzone, zostawiono na użytek teatru. Rachunek Towarzystwa z roku 1810, który jak widno z kuryera litewskiego roku 1811 N. 40, byl ogłoszony drukiem, miał dołączone spisanie przychodów i rozchodów trzeciego wydziału w tymże czasie, a zatém zawierał wiadomość i o dochodzie z pomienioney opery; lecz nie możemy teraz żadnych o tem przytoczyć szcze-

gułów, ponieważ starania nasze o dostanie rzeczonego rachunku, dotąd nie wzięły skutku, tak exemplarze jego, stały się rzadkiemi.

W roku 1811 była znowu przedstawiona opera, o czém kuryer litewski w numerze wyżey przytoczonym, opisując posiedzenie publiczne Towarzystwa dobroczynności, tak wyraża: „Zakończyła dzień (16 maja) opera w języku polskim, na teatrze publicznym, na zysk trzeciego wydziału dana, w którey Pani Frankowa, przywiązaniem do kraju i czułością dla nieszczęśliwych, słodząc i przezwyciężając wszystkie języka obcego sobie trudności, z naywyższém unoszeniem się i oklaskami widzów, grała pierwszą rolę Angioliny. Doskonałe przyswojenie językowi polskiemu tey sztuki, winna jest publiczność Panu półkownikowi Merliniemu. Trzeba było atoli całey wyższości talentu Pani Frankowey, jakiey potylekroć dała publiczności dowod, aby w dobitności, iloczasie, i całym zgoła należytém wysłowieniu, wydać języka moc i delikatność. Dopełniła tego wszystkiego do podziwienia słuchaczów, i w nowym tym rodzaju przezwyciężoney trudności, okazała widocznie, że wszystko dla niey podobne. Nie wspominamy wyższości talentu muzyki, bo ta dawno już publiczności znajoma, i samo wymienienie głosu i metody Pani Frankowey, wzbudza naytkliwsze w tym rodzaju uczucia. Dyrekcya nadto całey tey sztuki, dzieło pracowitey państwa Franków usilności, czyni prawdziwy zaszczyt i uczącym i uczącym się."

Wiadome okoliczności roku 1812, nie tylko w czynnościach wydziału trzeciego sprawiły przerwę, ale nawet tak dalece go zruynowały, że nie mógł się podnieść ani w dwuch latach następnych, 1813 i 1814. Nie było już wprawdzie podobnych zawad w latach 1815, 1816 i 1817, ale stan zdrowia Pani Frankowey, nie pozwalał jey myśleć o wyprawianiu koncertów i oper. W niepewności polepszenia, zajęła się uczeniem trzech panien, ażeby ją zaczasem zastąpić mogły w śpiewaniu. Te zacne Panny, które dla uczczenia tu wspominamy, są: Zofrja Opic, Zofija Przemieniecka i Elżbieta Balbijani. Ostatnia, po zrobioném już postanowieniu poświęcenia się powołaniu nauczycielstwa śpiewu, do czego wielce jest sposobną, nie mało zapewne przyłożyć się będzie mogła do rozszerzenia u nas gustu w muzyce wokalney. Ci, którzy znają wyższe przeznaczenie sztuki muzyczney, w ogólném oświeceniu i wykształceniu obyczajów, potrafią ocenić czynioną w tém dla kraju z samey gorliwości przysługę. Tym czasem, jak tylko zdrowie Pani Frankowey dozwoliło podjąć cokolwiek większe trudy, wnet skłoniła się do poświęcenia ich, po dawnieyszemu, na ulgę cierpiącey ludzkości, i w roku 1818, grała naprzód z artystami dramatycznymi operę, a potém z uczenicami swojemi wydała koncert na dochód trzeciego wydziału, powtórzywszy i też operę dla artystów na wynagrodzenie ich usługi w pierwszém przedstawieniu. Dochody z tych źródeł, objęte są zdaniem sprawy Pana Wagnera (wyżey str. 127), i dla tego się nad tém nie rozszerzamy. Chorzy ubodzy, codzień zrana udający się do kliniki, otrzymują radę lekarską i bezpłatne lekarstwa, a niemogący przychodzić, odbierają po do-

mach tęż samę usługę, przez pośrednictwo wyznaczonych do tego uczniów. Po południu o godzinie czwartey przyymuje takichże chorych Pan Frank w mieszkaniu własném. Ten porządek udzielania medyczney dla ubogich pomocy, nie pozwala miewać dokładney wiadomości o liczbie stąd korzystających; lecz się i to może uzupełnić za czasem, mianowicie po nowém urządzeniu trzeciego wydziału, co jak słychać, ma w zamiarze jego prezydent, zatrzymywany tylko w uskutecznieniu tego, oczekiwaniem zapowiedzianego już przez zwierzchność i mającego wkrótce nastąpić powiększenia instytutu medycznego, który podług jego planu i pod jegoż dozorem utrzymuje się kosztem monarszym przy uniwersytecie.

O SZKOLE PARAFIJALNEY MIELEYCZYCKIEY I WIEYSKIEY CHLEWISKIEY, *w powiecie brzeskim gubernii litewsko-grodzieńskiey.*

Przybywszy do Mieleyczyc na dłuższe mieszkanie, jako pasterz, tameczny pleban, prałat i kawaler s Zantyr, natychmiast przedsięwziął założyć przy swym kościele parafijalną szkołę, którą d. 9 listopada 1809 roku, przy religiynym obrzędzie i liczném zebraniu obywatelstwa i ludu pospolitego, otworzył, i utrzymywać ją swym kosztem postanowił, dawszy jey za nauczyciela sprowadzonego z Lublina młodzieńca, Pana Pawła Krupińskiego (dziś kapłana unickiego) należycie usposobionego do rychłego uczenia, czytania, pisania i rachunków, wedle systematu w tamtym czasie, w szkołach xięstwa warszawskiego przyjętego, do czego sprowadzone elementarne xiążki *Wolskiego*, były rozdawane uczniom od plebana, bez żadney opłaty.

Kiedy w pierwszym zaraz roku liczba uczących się w tey szkole, tak dalece urosła, iż na rok szkolny następujący na samym początku września, dochodziła do 120; przeto wypadało dwie już oddzielne uformować klassy, co się niezwłocznie kosztem plebana uskuteczniło, i prócz rzeczonego nauczyciela, drugi, Pan Januszewski, został dla początkowych dodany. Gdy zaś włościanie należący do funduszu kościelnego, we wsi Chlewiszcze, o trzy mile od Mieleyczyc, z przyczyny oddalenia, niektórzy tylko oddawali do tey szkoły dziatki, dla zrobienia więc wszystkim równey dogodności, zbudowaną została we wsi wspomnioney, wygodna, ze stancyą dla nauczyciela szkoła, i dany osobny na pensyi i stole plebana nauczyciel, synowiec rzeczonego Krupińskiego, dziś także kapłan unicki X. Grzegorz Krupiński, paroch załuzski. Do tey szkoły nie tylko chlewiscy, ale i sąsiedzkich wsi włoscianie zaproszeni zostali. Użyto różnych środków, aby tę szkołę liczną uczynić. Przy pierwszém otwarciu nie więcey jak 50 uczniów wstąpiło, a z tych niektórzy pilnieysi i ubożsi, oprócz xiąg i papieru, bóty i odzienie od właściciela wsi dostawali.

W roku 1811, w trzech wspomnionych klassach wzniosła się liczba uczniów do 172: albowiem oprócz mieszkańców mieleyczyckich, nie mało ich było ze szlachty podlaskiey, która na granicach Mieleyczyc wielkie okolice posiada dziedzictwem, i jest tak liczna, iż gdyby w każdey osadzie założone zo-

stały podobne szkoły, miałyby uczniów więcey a niżeli niektóre powiatowe. — W Chlewiszczach wymyślony od nauczyciela środek do pomnożenia uczniów, wart jest prawdziwie zastanowienia. Wysyłał on po kilkunastu chłopców ze swey szkoły, dobrze już wyuczonych czytać i śpiewać, do przyległych wiosek. Ci przybywszy do którey z nich, stawali na środku ulicy, rozwijali czerwoną chorągiew, na którey było w transparencie wyrażone jasno-żółte słońce w promieniach, z napisem, *rozpędza ciemności.* Dzwonili w dzwonki, grali na piszczałkach i bili w bębenek, śpiewaiąc różne wesołe piosenki, stosownie do okoliczności ułożone. Dla poznania ich ducha przytaczamy tu jednę niżey. Na odgłos śpiewania i bębnienia, lud hurmem się cisnął do tego studenskiego werbunku i śpiewających otaczał. Dzieci wieyskie słuchały ze skwapliwością, ośmielały się, wchodziły w rozmowę, poźniey wdawały się w gry różne, w szkołach znajome, a szczegulniey w piłkę, na końcu brały dowod przyjęcia do szkoły, to jest bilet na złoconym papierze pisany. Zdarzało się nie raz, iż gromady dzieci wsi przyległey, same przybiegały do Chlewiszcz bez wiedzy nawet rodziców i ledwo po kilku dniach bywały znalezione. Nadto, spiewanie uczniów w kościele mszy łacińskiego i ruskiego obrządku, czynione odpowiedzi na pytania katechizmowe, i opowiadane historye z pisma ś. podług xiążki Flérego, całe wsi okoliczne wzruszały do oddawania dziatek do szkoły, tak dalece, iż nie tylko przed woyną, ale i podczas jey i poźniey, nie się liczba uczących w tych wszystkich trzech klassach nie umnieyszała. Ubolewać tylko należy, iż przykład plebana, nie nadto skłaniał blizkich obywateli, jeżeli nie do czynienia podobnych zakładów, tedy przynaymniey do zachęcania swoich chłopów, ażeby do chlewiskiey szkołki dziatki posyłali.

Pleban tak szczęśliwe widząc swych zamiarów uiszczenie, myślał o uwiecznieniu pożytecznego zaprowadzenia. Naprzód tedy znalazłszy w dawnych kościelnych papierach, ślady acz słabe funduszu, na przedmiot nauki, jął się do jego wydobycia. Przed szesnastą z górą laty, płaciło miasteczko Mieleyczyce i wioski do niego należące, niejaką pieniężną kompozytę, za dziesięcinę dawną, do kościoła, wynoszącą kilkaset złotych. Zdawało się iż celem jey, przynaymniey nadal powinna być szkoła. Pod tym więc względem skłonił mieszczan do odnowienia obowiązku tey płaty. Wydali więc przyznany dokument, iż summę w nim wyrażoną będą corocznie wnosić do plebana dopóty, dopóki on będzie dla ich dzieci utrzymywać szkolę parafijalną. Nadto, dom mieyski czyli ratusz dawny, na lokacyą dwóch nauczycielów z dwóma salami na klassy, nazawsze odstąpili. To widząc dziedzic miasteczka, uczynił podobnyż fundusz, przeznaczając pensyą i ordynaryą, acz szczupłą, dla drugiego nauczyciela, i układ wspomniony z mieszczanami utwierdził, przyznawszy na to dokument. Oprócz tego, odzyskał pleban summę tysiąc złotych z kahału wysockiego zapisaną na pedagoga, którego wszakże od czterdziestu lat nie było. Chcąc zaś, ażeby cały fundusz czynił rocznego dochodu złotych sześćset, własnych złotych tysiąc na kapitał dołożył, i do rąk sukcessora swo-

jego na plebaniją mieleyczycką, zaliczył, sam zaś odjeżdżając z Mieleyczyc na inne beneficium, to jest na plebaniją do Słucka, opisanie szkoły parafijalney mieleyczyckiey z kopijami dokumentów jey funduszu, przesłał w lecie roku 1815, tak do administracyi dyecezyi wileńskiey jako też i do uniwersytetu, ażeby te obie władze, każda od siebie, z większądokładnościąmogłypilnować wykonania obowiązku następnych plebanów w utrzymaniu zaprowadzoney i dostatecznie opatrzoney szkoły parafijalney. (*)

Piosenka uczniów szkoły wieyskiey w Chlewiszczach, werbujących dzieci chłopskie na naukę. Nota pieśni kolendowey kościelney: *Powiedźcie pasterze mili.*

Powiedzcie cni gospodarze!
Dalli wam Bóg dziatki w darze?
Niech się z nami poznają,
Po co przyszli? spytają.
Wynidzcie dziatki, prosimy,
Wiedzcie, że was nie wzgardzimy.
Choć biednych, odartych, nieśmiałych,
Choć ciemnych, wyśmianych i małych.

I my podobni wam byli
Gdyśmy do szkół nie chodzili.
Dziś lepiey wyglądamy,
Więcey rozumu mamy.
Wiemy co było przed laty,
Gdzie król jaki, kraje, światy:
Napisać, zrachować, przeczytać,
Pomówić, zaśpiewać, przywitać.

Gdzież my się tego uczyli?
Tu się w Chlewiszczach zrodzili.
Tam pan dobry bez straty,
Bez nagrody, zapłaty,
Nie czyniąc żadney różnicy,
Z całey blizkiey okolicy,
Dziateczek rolników nas zbiera,
I światło w swey szkole otwiera.

Chłop jest, mówi, bratem moim.
My go zowiem oycem swoim.
Dziś panowie nie tacy,
Nie mówią że wieśniacy
Różnicy z bydłem nie mają:
Owszem chłopkom powiadają,
Wieśniacy oświatę niech znają.
Stąd po wsiach swych szkoły stawiają.

Chodźcież więc do szkół prosiemy,
Do rejestru was wpiszemy.
Do szkół brać nic nie trzeba,
Tylko kawałek chleba:
Bót lub łapcie, sukman zdarty,
I xiążeczki mądre karty.
Z ochotą do szkoły przychodzą,
Czytaniem, pisaniem czas słodzą.

Przymcież więc ten bilet złoty
On da rozum, wiarę, cnoty.
Pódźcież miłe dziateczki
Do chlewiskiey szkołeczki.
Wy rodzice błogosławcie.
W naszém gronie ich postawcie,
Kwapcie się dziateczki, wołamy!
I jako brat brata witamy.

O *USTANOWIENIU W SANKT-PETERSBURGU TOWARZYSTWA OPIEKI WIĘZIEN.*

> Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą: przetoż strzedz cię będę, i dam cię za przymierze ludowi, i za światłość narodom. Aby otwierał oczy ślepych, a wywodził więźnie z ciemnice, i z domu więzienia siedzące w ciemnościach. Izai. XLII, 6, 7.

Ustanowienie w Rossyi Towarzystwa opieki więzień, należy do wiel-

(*) Tenże pralat w roku 1816 szkoły parafijalne założył w Słucku i Kopylu.

kich epok dziejow ludzkich, oznaczonych cechą nauki i miłości chrześcijańskiey i postępow filozofii, na tey powszechney i jedyney zasadzie szczęścia ludów, coraz się doskonalącey i wznoszącey, a czasom naszym tak piękną w potomności gotującey pamięć. Postanowiwszy w piśmie tém zbierać i ogłaszać to wszystko, cokolwiek nosi charakter dobroczynności, za istotny poczytujemy obowiązek, wypadek tak znakomity we wszystkich, jakie tylko mieć będziemy mogli, szczegułach, dla powszechney i potomney opisać wiadomości.

Dziełko, zawierające akt uroczystego rozpoczęcia działań tego Towarzystwa, z dwóch składa się części: w pierwszey opisana jest historya Towarzystw tego rodzaju, od pierwszego podania przez nieśmiertelney a błogosławioney od ludzi pamięci *Howarda*, świętey myśli, poprawienia zepsutego lub występnego człowieka, i złagodzenia cierpień więźniów; w drugiey części zawarty rzeczywiście sam akt zaprowadzenia tego Towarzystwa w Rossyi.

Przenosząc do ninieyszego pisma te wiekopomne dla dziejów ludzkich zdarzenia, zaczynamy od drugiey części, jako zdarzenie do dziejów dobroczynności krajowey należące; pierwszą zaś część: rzecz o Towarzystwach opieki więzień w cudzych krajach, w późnieyszych umieścimy numerach. Sądzimy zaś, że przedsiewzięcia naszego i obowiązku naylepiey dopełnimy, zachowując same akta autentyczne, do rzeczy tey należące.

Kopija.

Do Jego Cesarskiey Mości.

Od Ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia, radcy taynego, Xiążecia Golicyna.

Na autentyku własną Jego Cesarskiey *Mości ręką napisano tak:*

Ma być podług tego, a Prezydentem naznaczam Ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia Xiążęcia Golicyna.

Alexander,

W S. Petersburgu dnia 19 lipca 1819 roku.

Przełożenie.

Znajomy Waszey Cesarskiey Mości członek londyńskiego Towarzystwa opieki więzień, *Wenning*, do podanego zapisu, zawierającego w sobie ogulne uwagi nad dobrém utrzymaniem więzień, przydał wyłożenie głównych prawideł, podług których Towarzystwo londyńskie wykonywa starania swe o więzieniach. Z tego powodu, stosownie do oświadczoney na to woli Waszey Cesarskiey Mości, naradzałem się z nim, jakimby sposobem te zasady, których podobne trzymają się towarzystwa, przystosować do formy tuteyszego rządu, i skutkiem tego ułożone prawidła dla zaprowadzenia w Rossyi Towarzystwa opieki więzień, miałem szczęście podawać do zdania Waszey Cesarskiey Mości, i na rozkaz Jego, przesyłałem do tuteyszego wojennego jenerał gubernatora, dla otrzymania jego w tey rzeczy zdania. Jenerał piechoty Hrabia *Miloradowicz*, powrócił mi je z oświadczeniem, iż w prawidlach tych nie tylko nie znayduje nic przeciwnego, ale uznaje za rzecz bardzo pożyteczną, zaprowadzenie podobnego Towarzystwa na tey osnowie.

Po tém wszystkiem, przedstawując

tu zapis o dobrém utrzymaniu więzień, z postrzeżeń *Wenninga* ułożony, i projekt prawideł dla Towarzystwa opieki więzień, ośmielam się upraszać naywyższego ich potwierdzenia, ażeby do skutku przywiedzionemi być mogły. Stosownie do tychże prawideł, przedstawiam Waszey Cesarskiey Mości, naznaczenie prezydentą dla tego Towarzystwa podług Waszey woli.

podpisano: *Xiążę Alexander Golicyn.*

Kopija.

UWAGI NAD POLEPSZENIEM STANU I UTRZYMYWANIA WIĘZIEŃ, *podane ministrowi spraw duchownych i krajowego oświecenia, przez P. Waltera-Wenning* (*).

Szanowny ziomek móy, P. *Dżon Howard*, w którym miłość rodzaju ludzkiego była nieograniczona, a którego prace dobroczynne sama tylko śmierć przerwać mogła, wydał na widok publiczny arcy szacowne dzieło o więzieniach i nieprzeliczonych wadach, jakie się w tych zakładach, przezeń zwiedzanych, nie tylko w Anglii, ale w różnych innych państwach, znaydują. Wszyscy, którzy się poźniey rzeczą tą zaymowali, przydali swe potwierdzenie owych tkliwych obrazów, w jakich on wystawił nieszczęśliwy stan ludzi w więzieniu cierpiących.

Od czasów tego dobroczynnego męża, który życie swoje zakończył na pracach dla dobra cierpiących, dnia 20 stycznia 1790 roku w blizkości Chersonu, nic nie przedsięwzięto ku spełnieniu dobroczynnych jego widoków. Za życia bolał on nad tém, że wszystkie swe starania i gorliwość ku wsparciu ludzkości, widział czczemi tylko marzeniami; a nawet po śmierci jego nie mieliśmy jeszcze roskoszy widzenia, iżby wielkie dzieło, przezeń rozpoczęte, miało jakikolwiek skutek. Teraz przyszedł ten czas szczęśliwy, kiedy bozki ogień, tak dzielnie zapalający jego serce, zamienił się w wielki płomień, który ożywił wielu, i utworzyło się Towarzystwo z kilku członków, którzy za pierwszy i jedyny obrali dla siebie obowiązek: polepszyć stan więzień, dla ulgi żałośnego stanu winowayców, nie dopuszczając tym synom zmazy i występku zgubney drogi grzechu, a ukazując ową przyjemną ścieżkę cnoty.

Niedawno jeszcze Towarzystwo to zawiązało się w *Londynie*, a wielki cel jego w tym się zawiera: ażeby poprawiać przestępców sposobami, wlewającemi miłość ludzi, t. j. rozłączać ich z dawnieyszemi spółtowarzyszami; oddzielić zatwardziałych i uporczywych od czyniących nadzieję poprawy; nazwyczajać do pracy; uczyć różnych rękodzieł; wpajać zasady religii; poprawionym dawać potrzebne świadectwa i zalecenia, ażeby mogli powrócić do społeczeństwa cnotliwych ludzi; i dostarczać środków utrzymania, po upłynieniu czasu przeznaczonego na ich zatrzymanie.

Systema to, tak wielkie korzyści w sobie jednoczące, i tak przyjemną czyniące nadzieję, nie pozwala członkom Towarzystwa długo zostawać bezczynnymi. Postanowiono więc, ażeby

(*) Uwagi te ogłoszone były w kilku numerach Kuryera Litewskiego r. 1819.

wszystkie więzienia przez komitet opatrywane były.

Towarzystwo ułożyło także sposob wywiadywania się i rozpatrywania; imiona więźniów zostały spisane i rozdane członkom odwiedzającym, z opisaniem uczynku i położenia każdego z więźniów, tudzież spólników ich i przestępców, których część większą składały kobiéty rozpustnego życia: opisanie to wciągano do protokułu.

Przez ścisłe śledzenie odkryto przyczyny różnych przestępstw młodych ludzi; po większey części przyczyny były następujące: złe sprawowanie się rodziców, niedostatek wychowania, próżnowanie, niezachowywanie święta dni niedzielnych i świątecznych, pijaństwo i gra; naostatek złe urządzenie więzień.

Z mnóztwa przestępców, których stan tym sposobem był poznany, nie wielu znalazło się takich, którzyby zupełnie nie czynili nadziei poprawy, skoroby wszelkie do tego potrzebne użyte były środki; mała liczba takich, w których uczucie cnoty zupełnie wygasło, a w których naymnieyszey już nie zostało iskierki sumnienia i wstydu: bo mała ta iskierka zdolną jest wydać płomień skruchy i miłości.

Towarzystwo z wielką usilnością przykładało się do poprawienia wielu przestępców, zatwardziałych na drodze zguby, i przez tę usilność zostało przekonanem: iż jeśliby więźnie nie próżnowali; nie zostawali w zgromadzeniu występnych, bardziey zatwardziałych i zastarzałych w występku i grzechu; jeżeliby, zamiast cielesnego ich karania, użyty był sposob napominania i nauczania, a wpajaniem skłonności do dobrego, obudzano w nich sumnienie, tak, iżby oni w oczach swoich własnych poniżonymi nie byli: liczba ich wtedy nie wątpliwieby się zmnieyszyła, a członkowie odwiedzający mieliby niewypowiedzianą roskosz, widzenia tych nieszczęśliwych powracającymi z drogi występku, na drogę cnoty. Komitet przekonany, że ta, tak pożądana korzyść, może być otrzymana, tylko za pomocą takich ludzi, którzy, czując ciężar przywalający tych nieszczęśliwych, serdecznie pragną zmnieyszyć cierpienia ludzi, przez polepszenie ich stanu.

Usiłowania każdego do dobroczynności skłonnego człowieka, oddzielnie uważanego, kończą się z jego życiem. Zaczęte przezeń dzieło nie postępuje, a nakoniec zupełnie niknie, jeżeli nie ma Towarzystwa dobrze myślących ludzi, dla przywiedzenia do skutku tych dobroczynnych środków, które on dla dobra rodzaju ludzkiego wynalazł. Towarzystwo, które się utworzyło z kilku przyjaciół ludzkości, chcących pomagać jeden drugiemu, w obranym tego rodzaju przedmiocie, ma zamiar wybierać godnych członków, w przypadku oddalenia się, albo śmierci któregokolwiek z nich: dawać pieniężną pomoc na rozszerzenie i utrzymanie tego przedsiewzięcia, tak pożytecznego i tak wielkiey wagi, a dla serc czułych tak pocieszającego.

Srodki, które Towarzystwo za nayskutecznieysze do poprawienia znalazło, są następujące:

1). Ciągły dozor więźniów.

2). Oddzielenie ich jednych od drugich i rozgatunkowanie.

3). Nauczanie religii i moralności.

4). Ciągłe zatrudnienie pracą.
5). Zamknięcie w mieyscu samotném.

Ciągły dozor więźniów

Jest arcy ważnym środkiem, którego ściśle i ustawiczne dopełnienie, nie może nie wydać pożytecznych skutków. Tym sposobem można osiągnąć cel założony w tey rzeczy. Dla tego dway członkowie komitetu obowiązani są odwiedzać więzienia po dwa razy na tydzień, ażeby osobiście widzieć mogli wewnętrzne urządzenie, sprawowanie się dozorcy więzienia i jego pomocników; dowiadywać się o postępkach i skłonnościach więźniów; i przekonać się, czy wszystko im dochodzi, czy wszyscy zajęci pracą, i czy zachowuje się ustanowiony porządek i ochędóztwo? oglądać pokarmy, ilość ich i gatunek; opatrzenia wodą równie dla napoju jak i dla ochędóztwa, tudzież stan chorych, ich odzienia, izby i pokarmu.

Członkowie odwiedzający powinni także wysłuchiwać skarg więźniów, przyymować ich prośby w tém tylko, co należy do ich utrzymania i z nimi się obchodzenia, ale nie co do spraw i uczynków, za które są utrzymywani; prośby takowe przekładać komitetowi na posiedzeniu naybliższém. Bez tego ciągłego dozoru, więzienia, zamiast poprawy, staną się dostateczną szkołą i schronieniem występków i rozpusty. Nayważniejsza pomyślność układu tego zależy od czynney gorliwości takowych dozorców.

Oddzielenie i gatunkowanie.

Konieczna potrzeba i ważność tego środka są widoczne. Dowodzą tego szkodliwe skutki, wynikające z umieszczenia i utrzymywania w jedném mieyscu winowayców, różniących się z sobą co do winy, z pomieszania bez różnicy obwinionych z poymanymi na uczynku; albo szkodliwych skutkow z zamknięcia tego, który popadł w jakiekolwiek przestępstwo przez nieostróżność, pospołu z okrutnym i zakamieniałym rozboynikiem; z porozumienia się wzajemnego winowayców takich, którzy chcą jeszcze cnotliwém życiem zagładzić szkodę przez nich społeczności wyrządzoną, z takimi, którzy żadnego już nie znają wstydu ani żalu, a tém samém, przykładem i mowy swemi, mogą zagasić w drugich tlejącą iskierkę żalu i zagłuszyć słaby głos przebudzającego się sumnienia. Jeszcze okropnieysza: utrzymywać z jawnemi przestępcami tego, którego winy nie dowiedziono, a który się usprawiedliwiwszy, powróci do społeczności; wstydem okryty w obliczu każdego i w własnych swych oczach poniżony, a może się zarazić takiemi występkami, które przedtém były mu nieznajome.

Szkodliwe skutki takiego pomieszania więźniów, dają się postrzegać szczególniey na nieszczęśliwych niewiastach, które po pierwszém dopuszczeniu się złego, zamykane bywają z rozpustnemi i już zastarzałemi w występkach. Tym sposobem lecą one szybko w przepaść rozpusty, którey się pierwiey lękały, albo się może ledwo zbliżać zaczynały. Tam koniecznie już zupełnie zepsuć się muszą, gdzie podły występek jednego, w zawod przed drugiemi starannie się powiększa i wzrasta; gdzie wściekła gwałtowność usiłuje

jadowitość swoję przelać w mających jeszcze cokolwiek wstydu; gdzie zwodliwa rozpustnica z namysłem i podeyściem łowi w swe sidła, a pogrążona w naybezpiecznieyszey rozwiązłości, pociąga swoim przykładem; gdzie wszystko, co tylko może zarazić występkiem i w nim zatwardzić, staje się zatrudnieniem w próżnowaniu i rozrywką w rozpaczy. Sławny i czcigodny Howard mawiał, iż połowa kradzieży i oszukaństwa, które się zdarzają w Londynie i okolicach tego miasta, układane są w więzieniach i tamże obmyślano środki do ich wykonania. Dziwna, z jaką szybkością szerzy się i udziela moralna zaraza w tych szkołach występku, i z jakim pośpiechem, duch dostających się do więzienia jednoczy i równa z tymi, którzy dawniey tą drogą poszli i gorszymi od nich byli.

W czasie bardzo prędkim, zarażają jeden drugiego, wszyscy tworzą zupełnie jeden duch rozpusty. Człowiek bardzo jest zdolny przeymować od drugich i gotów póyść za tém, co od innych słyszy i widzi: każdey chwili przykłady to stwierdzają. Zapalczywi i kłótliwi szybko swą zapalczywość przelewają w ludzi łagodnych obyczaiów, i czynią z nich zupełnie sobie podobnych.

Nauka religii i moralności.

Winowaycami zwyczaynie bywają ludzie, podlegli różnym namiętnościom, nieznający religii, i niemający wyobrażenia o powinnościach swoich względem Boga i bliźniego. Dla tego należy ich nauczać głównych prawideł religii i moralności: należy pokazać im niebezpieczeństwo i okropne skutki ich bezzakonnego postępowania. Dla tego w więzieniu potrzeba mieć szkołę dla uczenia czytania i jeden lub kilku z więźniow, umiejących czytać, powinni bydź wybierani do uczenia drugich: bo występek i niewiadomość zawsze prawie chodzą z sobą w parze. Należy ich nauczyć szanować sumnienie własne i głos jego poznawać; należy przekonać i głęboko w serce ich wrazić, że wszystko widzące oko Bozkie zawsze na nich jest obrócone, i przerażać pokazaniem sprawiedliwego gniewu Bozkiego na nich, jako na grzeszników, którzy się sprzeciwiają nayświętszym jego prawom; ale też razem zapowiadać im i zapewniać o gotowości jego do przebaczenia w każdym czasie tym, którzy ze szczerą skruchą do niego się nawracają i szukają usprawiedliwienia w zasługach Jezusa Chrystusa. To położy stałą i niewątpliwą zasadę do posłuszeństwa prawom, równie bozkim jak ludzkim, i przekona ich, iż koniecznie należy hamować namiętności swoje; należy ich także opatrywać xięgami Pisma ś., które same tylko mogą ich usposobić do zbawienia. Należy ich nauczyć święcić dni niedzielne i przestrzegać, ażeby chodzili na nabożeństwo, które koniecznie się odprawiać powinno w więzieniach.

Używanie wódki powinno bydź zupełnie zabronione: zakaz przynoszenia jey więźniom powinien bydź napisany na tablicy i zawieszony nade drzwiami do każdey izby. Wódka zapala krew, obudza namiętność, i często przywodzi nieszczęśliwą ofiarę do popełnienia nowych występkow, któreby im ani na myśl nie przyszły w trzeźwym stanie. Pijaństwo prowadzi do kłótni, nie-

posłuszeństwa i odbiera wszelką sposobność poprawy.

Gry wszelkie również zabronione bydź powinny, i pilnie przestrzegać należy, ażeby między dozorcami i strażnikami tych nieszczęśliwych, nie znaydowali się tacy ludzie, którzyby sami zakładali z nimi grę, pijaństwo, mowy brzydkie, i t. p.

Kiedy środki te wezmą szczęśliwy skutek, w odwróceniu niektórych z nieszczęśliwych więźniów z drogi występku, i kiedy wyydzie czas ich zamknięcia; wtedy należy starać się pogodzić ich z familiiami swemi i powrócić przyjaciołom, tak, iżby uratowani od występku, zaczęli wchodzić do towarzystwa ludzi dobrych.

Ciągłe zatrudnienie.

Zamieniać więzienia w domy pracy, jest także wielkim środkiem do ich ulepszenia. Sprawiedliwie powiedzieć można, że praca jest aniołem-stróżem dla człowieka.

Zaprowadzenie robot w więzieniach, nie powinno mieć na celu zysku, albo bydź uważane za dochod dla tego zakładu; ale tylko za środek do wypędzenia próżnowania, a przyuczenia do pracy, którey pogarda bywa przyczyną do wielkiey części występków, popełnianych przez niższą klassę ludzi. Należy takie mieć sklep opatrzony we wszelkie potrzebne ku temu narzędzia i materyały, jak *np.* dla szewców, krawców, kapeluszników, pilśniarzów, tkaczów, prządców i t. d. Więźnie, którzy w więzieniu lat kilka podług dekretu zostawać muszą, mogą prząść i tkać. Co bardzo jest pożytecznem: gdyż sami siebie odzieżą opatrywać będą. Kobiéty mogą prząść, robić pończochy, szyć, prać, i t. d.

Wielka część tych nieszczęśliwych dostaje się do więzienia za występki przez próżnowanie popełnione. Jak tylko zakosztują owoców pracy, wnet nabiorą do niey nałogu i podobają w niey. Winowaycy powinni mieć pożytek ze swojey pracy, dostając $\frac{2}{3}$ wziętych za nią pieniędzy, których $\frac{1}{3}$ należy im wydawać w czasie więzienia, a drugą zatrzymywać do czasu wyyścia z niego: z czego złoży się niejakiś zasiłek na pierwsze jego potrzeby, da mu sposobność weyść w jaką służbę, albo wziąć się za jaką robotę.

Ostatnia trzecia część powinna bydź obróconą na utrzymanie zakładu, tym końcem w więzieniu utrzymywanego i na wszelkie wydatki, potrzebne dla dostarczenia im robot oprócz utrzymania.

Płaca dla ich dozorców powinna bydź dostateczną, ażeby nie dadź powodu do krzywdzenia tych nieszczęśliwych. Wszyscy winowaycy powinni bydź zajęci robotą podług naznaczenia dozorców, ale pod zwierzchnością członków wizytujących, to jest, takim sposobem, jaka dla którego robota jest przyzwoitą podług siły, wieku i innych względów. Zawsze zaś robota obiera się taka, która więcey przynosi korzyści. Chociaż uwięzieni za długi nie mogą bydź do robot przymuszani; chcącym jednakże zająć się pracą, dla prędszego długów swych wypłacenia, należy koniecznie i niezwłócznie dadź to wszystko, cokolwiek jest potrzebne.

Zamknięcie na osobności.

Zamknięcie jednego w oddzielney

izdebce o chlebie i wodzie, zawsze prawie skutecznym było środkiem do upamiętania nayzuchwalszego i do zmiękczenia nayzatwardzialszego winowaycy. Wielu zgadzało się życie raczey stracić, aniżeli zostać pozbawionymi obcowania z ludźmi. Urządzenie tych izb samotnych, takie bydź powinno, iżby żadnych z nikim związków i rozmów mieć nie było można. Zamknięty oddaje się wtedy na karę naysroższą, rozmyślania z sobą samym. Po kilku dniach lub tygodniach, odmienia się nawet przyrodzenie tych ludzi. Samo potém pogrożenie zamknięciem wstrzymuje ich od dopuszczenia się różnych przestępstw, jako to: złorzeczenia, postępkow gorszących, sarkania na przełożonych, lenistwa, rozmyślney utraty rzeczy potrzebnych i t. p. Bojaźń tey kary bardziey jeszcze powiększa się wyobrażeniem, że wtenczas, kiedy oni są zamknięci, samotni i na próżnowaniu, towarzysze ich zarabiają sobie na zwyczayne przeżycie, i na potrzeby w czasie przyszłym; oni zaś czas swóy na próżno tracą, a po wyyściu z zamknięcia muszą cierpieć niedostatek i nędzę. Kara tego rodzaju w każdém zdarzeniu zastępować może więzy i cielesne po więzieniach kary.

Wszystkie te urządzenia używają się szczególniey na winowayców, skazanych na więzienie doczesne. Wieczna niewola do rozpaczy ich prowadzi, i odbierając wszelką im nadzieję, czyni obojętnemi do zrobienia sobie lub zjednania jakieykolwiek pożyteczney rzeczy, i głowę im napełnia ustawiczną myślą, o ucieczce, gwałtowności, zuchwalstwie, i t. p.

Wszędzie, gdziekolwiek te sposoby poprawy są użyte i roztropnie do skutku się przywodzą, wielki cel, poprawa występnych, przez ukaranie tak miłosierne i dobroczynne, pomyślnie się otrzymuje.

Towarzystwo składać się powinno z prezydenta i komitetu z pewney liczby członków złożonego, znajomych z rozsądku, uczciwości i ludzkości, których dozorowi i zawiadowaniu oddają się więzienia, komitet wyznacza od siebie członków odwiedzających. Co miesiąc komitet czyni doniesienie o moralnym stanie więźniów, o wewnętrznem sprawowaniu powierzonego sobie zakładu, o wydatku i przychodzie pieniędzy, z wyrażeniem: z jakiego pochodzą źródła i na co zostały użytey.

PRAWIDŁA DLA TOWARZYSTWA OPIEKI WIĘZIEN.

I.

W Sankt-Petersburgu ustanawia się towarzystwo, pod nazwaniem: TOWARZYSTWO OPIEKI WIĘZIEN. Rzeczą jego będzie, moralna poprawa uwięzionych przestępców, polepszenie stanu ludzi osadzonych za długi i w różnych sprawach, na zasadach wyłożonych w przyłączonych tu uwagach.

II.

Obowiązkiem Towarzystwa będzie, starać się o to, ażeby do więzień i mieysc zatrzymania wprowadzone były, podług sposobności, pięć następujących sposobow poprawy, które w przyłączonych uwagach obszerniey są wyłożone, a mianowicie: 1) pilny a ustawiczny dozor nad uwięzionymi; 2) rozgatunkowanie ich podług rodzaju przestępstw

lub obwinień; 3) nauczanie ich prawideł chrześcijańskiey pobożności i dobrey moralności na nich zasadzoney; 4) zajęcie ich przyzwoitém zatrudnieniem; 5) zamknięcie przewiniających, albo zuchwalstwo popełniających, w mieyscu samotném.

III.

Towarzystwo zostawać będzie pod naywyższą protekcyą Cesarza Jego Mości. Zatém wybor i naznaczenie jego prezydenta zależeć będzie od woli Jego Cesarskiey Mości.

IV.

Każdy zapisujący *coroczną* ofiarę na zasilenie towarzystwa w dobroczynném jego celu uznaje się za jego *członka*, a zapisujący ofiarę *jednorazową*, zowie się jego *dobroczyńcą*: ofiary mogą bydź nie tylko w gotowych pieniądzach, ale też w rzeczach do żywności, odzienia i innych potrzebnych dla więźniów.

V.

Dla wykonywania przedsięwziętego przez Towarzystwo dzieła, ustanawia się jego *Komitet*, który składać się będzie z jednego prezydenta, kilku viceprezydentów, dwónastu albo więcey dyrektorów, jednego kassyera i dwóch sekretarzów. Dla ważności postanowień komitetu potrzeba nie mniey jak sześć członków i jednego sekretarza. Wszyscy członkowie komitetu potwierdzaja się w tém znaczeniu przez Jego Cesarską Mość. Dla tego na każde wakujące mieysce, komitet przez prezydenta Cesarzowi Jegomości poda po trzech kandydatów na każde wakujące mieysce, dla wyboru jednego z nich, podług uwagi Jego Cesarskiey Mości.

VI.

Obowiązkiem komitetu będzie: przedsiębrać naystosownieysze i nayskuteczenieysze środki do pomnożenia kapitału Towarzystwa, przez jednorazowe zapisy i coroczne ofiary, dla osiągnienia przez nie celu Towarzystwa, w artykule I i II prawideł tych opisanego. Tym końcem należy wezwać osoby ufność mające, dla zbierania zapisów pieniężnych ofiar i jednorazowych darów, oraz mieć pieczą, ażeby summy Towarzystwa użyte były ze ścisłą oszczędnością i zachowane wiernie.

VII.

Komitet ma prawo czynić potrzebne rozrządzenia i postanowienia we wszystkich gałęziach przedsięwziętego dzieła, i odmieniać je w czasie, kiedy tego potrzebę uzna. Odmiany te będą za zgodą powszechnego zebrania członków, które dla tego umyślnie zwoływane będą.

VIII.

Gdy nie ma więzień urządzonych, zupełnie zgodnych z potrzebami w przyłączonych uwagach wyłożonemi, komitet zwróci uwagę swą na przykładanie się do polepszenia znaydujących się teraz, aby rozpocząć działania dobroczynnych zamiarow Towarzystwa, podług możności i okoliczności.

IX.

Członkowie komitetu wszyscy mają prawo i wolność odwiedzać w każdym czasie, podług upodobania, więzienia i domy, w których się utrzymują osadzeni. Wszystko, czego w tém zwiedza-

niu dostrzegą, udzielą komitetowi, a ten przez prezydenta swego przenosi o tém, co potrzebném osądzi, do wiedzy zwierzchności, pod którey zawiadowaniem są więzienia, lub domy utrzymywania osadzonych.

X.

Chociaż w tych budowach niepodobna jest zakładać i urządzać całego tego porządku, jaki bydź powinien w więzieniach, podług nowego planu budowanych; jednakże komitet starać się będzie, przybliżyć w nich, ile możności, do tegoż celu, co się tycze podziału więźniów, w miarę ich winy i przestępstwa. Przełożony i dozorcy obowiązani są pomagać do tego wszelkiemi sposobami ze swojey strony.

XI.

Opatrzenie xięgami Pisma świętego i innemi religiynemi xiążkami poleca się staraniu komitetu. Nauki i napominania kapłana, jeśli i gdzie go mieć można, bardzo są potrzebne i pomagają do osiągnienia dobroczynnego celu opieki więzień. Jeżeliby się znalazła sposobność przy więzieniu zbudować kaplicę, byłoby to arcy pożyteczną dla duchownego pożytku więźniów. Przepisuje się za obowiązek dla zwierzchności więzień, przez spólne starania z komitetem opieki, zaprowadzić, ażeby dni niedzielne i świąteczne przepędzano na modlitwie, czytaniu i ćwiczeniach pobożnych.

XII.

W więzieniach przedsięwzięte będą jak nayskutecznieysze środki, około zapobieżenia używania napojów gorących. Dla tego po więzieniach w mieyscach przyzwoitych mają bydź przybite drukowane przepisy, zabraniające ich używania.

XIII.

Opieka komitetu rozciąga się na wszystkie więzienią, domy zarobkowe i uśmierzenia, domy osadzenia i tym podobne mieysca zamknięcia, w których radami swemi, pieczołowitością i połączonym dozorem zwierzchności, spólnie działają, ażeby utrzymanie wiodło uwięzionych, bardziey do moralney poprawy, aniżeli do ich zatwardzenia służyło.

XIV.

Komitet dla odbywania czynności swoich zgromadza się raz co miesiąc, a jeżeli potrzeba wypadnie i częściey, podług naznaczenia prezydującego; o czém sekretarz przez bilety uwiadamia.

XV.

Prezydent zaymuje pierwsze mieysce na wszystkich posiedzeniach komitetu, tak miesięcznych jako i powszechnych. W jego niebytności, jeden z wice prezydentów, a w ich niebytności jeden z dyrektorów, za zgodą dalszych członków, mieysce jego zastępuje.

XVI.

Na posiedzeniach swych komitet naradza się: 1) nad środkami do pomnożenia i zachowania swojego kapitału, który potrzebny jest jemu na przyniesienie ulgi dla więźniów w ich utrzymaniu; na zaprowadzenie u nich robot, rzemiosł i rękodzieł; na opłatę ludziom, przez komitet do potrzeb swoich użytym; i t. d.; 2) nad sposobami jak

naystosownieyszemi do osiągnienia swojego celu; 3) nad różnemi uwagami i projektami do wydoskonalenia wewnętrznego między więźniami rozrządzenia; 4) rozpatruje i porównywa to, co widzieli członkowie zwiedzając mieysca więzień; 5) namyśla się względem rozszerzenia działań swoich, przez zaprowadzenie podobnych komitetów w różnych miastach i mieyscach Rossyi, i t. d.

XVII.

Ci z dyrektorów, którzy w ciągu roku z naywiększą akuratnością bywali na posiedzeniach komitetu, i więzienia odwiedzali, pozostają na rok następny; jeżeliby zaś żądali, a inni, drugiemi obowiązkami zajęci, doznawali przeszkody do sprawowania tych obowiązków, nie zapisują się już do nowey listy członków komitetu.

XVIII.

Sekretarze utrzymują protokuły każdego posiedzenia komitetu i powszechnego zebrania, również ułatwiają całą korrespondencyą ze stosunkow komitetu wynikającą. Protokuły i korrespondencyą podpisuje prezydent na posiedzeniu i sekretarz

XIX.

Kassyer przyymuje ofiary jednorazowe i coroczne, na które wydaje kwity z własnym podpisem. On utrzymuje xięgi przychodu i rozchodu, które zawsze powinny bydź otwarte dla przeyrzenia przez członków komitetu. Co miesiąc podaje komitetowi krótką wiadomość o przychodzie i rozchodzie pieniędzy. A po upłynieniu roku, xięgi jego przeglądają trzey członkowie przez komitet wyznaczeni; poczém rachunek z tego wyciągnięty przedstawia się komitetowi, a po jego aprobacie, czyta się także na zgromadzeniu powszechném. Wszystkie zalecenia do kassyera na wydanie pieniędzy, podpisuje prezydent na posiedzeniu, dway dyrektorowie i sekretarz; bez czego nie może następować żaden wydatek.

XX.

Nikt z pobieraiących płacę od Towarzystwa nie może być członkiem komitetu, ani mieć głosu na jego posiedzeniach

XXI.

Kassyer i sekretarze są członkami wszystkich komitetów z obowiązku swojego urzędu.

XXII.

Komitet powszechny dla cząstkowych komitetów przeznacza pieczą i staranie okolo różnych części ogólnego dzieła, jak jest wyrażono w przyłączonych uwagach.

XXIII.

Pieczę o uwięzionych z płci niewieściey, przyymie na siebie komitet z osób teyże płci złożony, który składać się będzie z jedney prezydentki, dwunastu lub więcey członków i sekretarza.

XXIV.

Komitet żeński tychże samych trzymać się będzie prawideł, co i komitet męzki. Dla nawiedzania każdego więzienia naznacza się kilka niższych komitetow, które donoszą o skutkach swojego odwiedzania komitetowi powszechnemu; o czém także za każdym razem udziela się wiadomość i komitetowi

mężkiemu, ażeby wiadomość ta mogła być zapisaną do jego protokułu.

XXV.

Co rok Towarzystwo odprawi powszechne zgromadzenie członków, dobroczyńców i życzliwych temu dziełu; na które zapraszają się też i damy. Na posiedzeniu tém zdawana będzie sprawa komitetu o postępach działań jego z roku przeszłego, razem z rachunkiem kassyera z użycia summ pieniężnych; zdawana także będzie sprawa komitetu żeńskiego. Sprawy te, po aprobacie zgromadzenia, będą drukowane razem z listą członków i dobroczyńców.

Na autentyku podpisał:

Alexander Xiążę Golicyn.

Gdy tym sposobem nastąpiło Naywyższe potwierdzenie, na założenie tu Towarzystwa opieki więzień, uczynione zostały przez P. Prezydenta jego, zaproszenia, do czynnego uczestnictwa w charakterze członków komitetu, niektórych godnych ufności osob płci obojey, za poprzedniczą zgodą Jego Cesarskiey Mości na utwierdzenie ich w tym stopniu, podług znajomości chrześcijańskich w nich przymiotow i czułości ku cierpieniom ludzi. A po otrzymaney od nich na to zgodzie, przystąpiono do otwarcia komitetu Towarzystwa opieki więzień

W tym celu, dnia 11 października 1819 roku zaproszone do uczestnictwa w tém Towarzystwie osoby, zebrały się do domu prezydenta. Zgromadzenie to składali: przenaywielebnieyszy Michał, metropolita nowogorodzki i sanktpetersburski; przenaywielebnieyszy Filaret arcybiskup twerski i kaszyński; pastor Paterson; Xiężna Zofija Meszczerska, Praskowija Tołstaja; Xiężna Anna Golicynowa; Xiężna Anna Sczerbatowa; Xiężna Natalia Trubecka; Anna Pomian-Pezarowiusowa, Katarzyna Bacheracht; Eudokija Paterson; jenerał Porucznik Hrabia Karol Liwen; radca tayny baron Borys Fityngioff; jenerał major Mikołay Leontjew; rzeczywiści radcy stanu: Xiążę Piotr Mesczerski, Michał Mahnicki, Maciey Szter, Bazyli Popow, Stefan Dżunkowski, Paweł Galachow; radca stanu Paweł Pomian-Pezarowius; radca dworu Roman Gablic; assesor kollegialny Marcin Pilecki; radca tytularny Mikołay Sierow; sekretarz kollegialny Andrzey Herszelman; sekretarz gubernialny Alexander Zengbut; Jan Parland, Włodzimierz Wenning, Jan Wenning, baron Filip fon Brunnow. (*)

Po przeczytaniu wyżey wspomnionego przełożenia, względem ustanowienia w Petersburgu Towarzystwa opieki więzień i prawideł dla komitetu, którego powinnością mieć pieczą o środki dla przywiedzenia do skutku zamiarów Towarzystwa, prezydent jego, JO. Xżę Jmść Alexander Mikołajewicz Golicyn, czytał pismo obeymujące w sobie: wyłożenie przyczyn, które były pierwszą pobudką do zawiązania Towarzystw opiekuńczych dla więzień, dobroczynne skutki ich i cudowne postępy w stanach amerykańskich i w Brytanii wielkiey; zawiązania podobnego Towarzystwa we Francyi, nakoniec zaprosił członków ku przystąpieniu do

---

(*) Z osob zaproszonych nie znaydowały się na tem zgromadzeniu, JW. Anna Kozodawlewa, Ułana Wenning i pastor Pinkerton, pierwsi dla słabosci zdrowia, a ostatni dla nieznaydowania się w Petersburgu.

tego nowego i tu dzieła. Dla dokładnieyszego wyobrażenia o istocie tey rzeczy, kładziemy słowa tego zakończenia:

„Weydźmy w te ponure mieszkania, gdzie grzech, jawny we wszystkich swych zgubnych skutkach, wstrzymuje się jedynie od możności rozmnażania działań zepsutey woli; gdzie występki, ten płod burzliwych namiętności i skłonności zepsutych, pozbawione są tylko zdarzenia do wylania swojego jadu; gdzie niewiadomość, lekkomyślność, próżnowanie, bezpieczność, a nadewszystko zapomnienie na Boga i przykazania miłości jego, pod różnemi postaciami upadku i obłąkania, przestąpiwszy zakon boży i prawo ludzkie, oczekują postanowienia o swoim losie na całe dalsze życie. Ręka sprawiedliwości może na czas tylko wstrzymać jawne okazanie ich złości; lecz Towarzystwu opieki więzień, powierzają się czyny miłosierdzia. Sprawiedliwość oczyszcza obywatelską społeczność od tych szkodliwych jemu członków, i karze ich dla zabezpieczenia dobrych, a dla złych bojaźni. Miłosierdzie stara się przynieść ulgę w losie tych na karę oddanych, w zasłużonym przez nich stanie wyłączenia od społeczeństwa ludzi; ono troskliwie stara się naprowadzić ich na tę prawą drogę, z którey zbłądzili; dać im zamiłować czyste światło nauki ewanjeliczney, obudzić w nich głos uspionego sumnienia, dla nawrócenia do Chrystusa Zbawiciela, *mówiącego do zostających w więzach, wyydźcie, a do zostających w ciemności, odkryycie się.* Miłosierdzie usiluje, złych, odrzuconych, zgubionych dla społeczności, umarłych już dla niey ludzi, przywrócić do życia chociażby nie wszystkich, i oddać na łono towarzyskiego życia, pożytecznymi, dobrymi, rządnymi. Jakkolwiek mały byłby skutek w tak dobrém usiłowaniu, zawsze jednak samo staranie o to, miłém będzie Bogu Zbawicielowi; wiemy albowiem ze słów bożych, *że odwracający grzesznika od błędu drogi jego, zbawi duszę od śmierci, i zmaże mnóztwo grzechów.* Wiemy także, że w niebie *radość bywa z jednego grzesznika pokutującego większa, aniżeli z dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych, niepotrzebujących pokuty.* Lecz oprócz tego, zaprowadzenie dobrego porządku między zamkniętemi w więzieniach, wprowadzenie pożytecznych między nimi zatrudnień, piecza o zdrowie i rzeczy do ich utrzymania potrzebnych, słowo pocieszenia i odrodzenia, w czasie ciężkich dolęgliwości do nich wyrzeczone, samo okazanie szczerego uczucia nad ich biednym stanem, nie sąż to dzieła miłości chrześcijańskiey, które na nas wkłada przykład i nauka Chrystusa? *chory byłem, i nawiedziliście mię, w więzieniu byłem i przyszliście do mnie.* Do tego dzieła naznaczeni też jesteśmy wolą Monarchy, tąż miłością ożywionego, która z wnętrzności Oyca naszego niebieskiego daje słońce, *aby przyświecało złym i dobrym, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych;* miłością, która była pobudką Zbawicielowi naszemu, że się modlił nawet za tych, którzy go krzyżowali. W dziele tém znaydziemy, bez wątpienia gorliwą pomoc naszych spółziomków, zawsze ochoczych do ulżenia cierpień ludzi zamkniętych w więzieniu.”

Po tém zgromadzenie przystąpiło do wybrania zpomiędzy siebie *wice-prezydentów*, *dyrektorów*, *kassyera*, *kollektora i sekretarzów;* wybrani zaś zostali następujący:

Na *vice-prezydentów*: przenaywielebnieyszy *Michał*, metropolita nowgorodzki i sankt-petersburski; przenaywielebnieyszy *Filaret*, arcy-biskup twerki i kaszyński; jenerał-porucznik *Karol* hrabia *Liwen*; radca tayny Borys baron *Fitynghof*.

Na *dyrektorów*: pastor *Paterson;* pastor *Pinkerton;* jenerał major *Mikołay Leontjew;* rzeczywiści radzcy stanu, *Piotr* Xiążę *Mesczerski*, *Michał Mahnicki*, *Maciey Szter*, *Bazyli Popow*, *Stefan Dżunkowski*, *Paweł Gałachow;* radca stanu *Paweł Pomian Pezarowius;* radzca dworu *Roman Gablic;* assesor kolegijalny *Marcin Pilecki;* sekretarz kolegijalny *Andrzey Hertelman;* sekretarz gubernialny *Alexander Zengbut; Jan Parland; Włodzimierz Wenning*.

Na *kassyera: Jan Wenning*. Na *kollektora*: *Jan Parland*. Na *sekretarzów:* radzca tytularny *Mikołay Sierow;* tłumacz kollegium spraw zagranicznych *Filip* baron fon *Brunnow*.

Złożony tym sposobem komitet Towarzystwa opieki więzień, niezwłocznie przystąpił do urządzenia środków ku osiągnieniu dobroczynnego swego zamiaru. A jako przedsięwzięcia jego nie mogą bydź uskuteczniane bez dostatecznych summ pieniężnych, zatém przystąpił do złożenia początkowego kapitału Towarzystwa, i członkowie komitetu jego na pierwszémże posiedzeniu zapisali pewną summę w ofierze jednorazowey, i pewną w ofierze coroczney.

Zapisy te czynią w ofiarach jednorazowych, rubli 5,375, a w corocznych rubli 3,375.

Wkrótce potém, dnia 13 pazdziernika, nastąpiło utworzenie komitetu dam. Prezydentką jego z powszechney zgody, wybrana rzeczywista tayna radczyni, Anna Kozodawlewa; dalszemi członkami komitetu są: Zofia Xiężna Mesczerska; Praskowja Tołstaja; Anna Xżna Golicynowa; Anna Xiężna Sczerbatowa; Natalia Xżna Trubecka; Anna Pomian-Pezarowiusowa; Katarzyna Bucherachtowa; Eudokia Patersonowa; Uljana Wenningowa.— Po utworzeniu i otwarciu komitetu damskiego, wybrane jeszcze zostały na jego członków; Barbara Tatysczewowa; Kleopatra Xżna Łobanowa-Rostowska; Wiara Szczerbininowa; Praskowja Tymofiejewa; Marya Michayłowowa i Alexandra Rostowcowa. Dla załatwienia korrespondencyi w tym komitecie przybrany za sekretarza, radzca tytularny S. Finikow.

Po doniesieniu Cesarzowi Jegomości przez prezydenta Towarzystwa, o rozpoczęciu działań komitetu jego, i uczynionych przez jego członków zapisach potrzebnego na to kapitału, podobało się Jego Cesarskiey Mości, na okazanie Naywyższey swojey opieki dla tak pożytecznego ustanowienia, darować dlań 10,000 rubli na jeden raz, i po pięć tysięcy corocznie; i w tey mierze wyszedł Naywyższy reskrypt do Ministra skarbu.

Komitet Towarzystwa opieki więzień, z wdzięcznością nayglębszą przyjąwszy ten dar szczodrobliwości Monarszey dla uwięzionych, którzy odtąd stają się przedmiotem jego pieczy,

miłością rodzaju ludzkiego oznaczoney, postanowił przez swojego prezydenta złożyć Jego Cesarskiey Mości naygłębsze podziękowanie.

Komitet niewątpliwą ma nadzieję, że dar ten hoyności Monarchy naszego, tkliwego w sercu swém na los znoszących w zamknięciach cierpienia występku i nieszczęścia, tudzież ofiary na tenże cel uczynione przez członków komitetu, posłużą spółziomkom naszym za przykład ku naśladowaniu, i że pożyteczny cel Towarzystwa znaydzie dobre u nich przyjęcie i ochoczych pomocników we wszystkich stanach. Ta ufność komitetu na tém się zasadza, że czyny miłości i litości nad cierpiącą współbracią zawsze były i są odznaczającą cechą charakteru naszych ziomków. Przyzwoitą zdaje się być rzeczą, wspomnieć tu niektóre do tego przykłady w puściźnie po przodkach nam zostawione.

Makary, metropolita Rossyi, przy błogosławieniu ślubow małżeńskich, Cara Jana Wasilewicza z Carową Anastazyą, w mowie do nich, między innemi wyraził: „Dla ubogich naybardziey miłosierdzie czyńcie, wdowy, sieroty i pokrzywdzone brońcie, a zatrzymanych w więzieniu nawiedzaycie.„ W czasach owych był także z dzieł miłosierdzia sławny *Szeremietjew*, poświęcił on na nie cały majątek; gdy Monarcha zapytał u niego: „gdzieby podział swóy majątek?—„Przesłałem przez ubogich na tamten świat„ odpowie.— Car Michał Fiodorowicz, z własnych pieniędzy we wszystkie opatrywał potrzeby, wysyłanych na Syberyą przestępców. Car Alexy Michayłowicz co rok, w wigilią święta Zmartwychwstania Pańskiego, w prostym odzieniu odwiedzał więzienia, rozpytywał się więzniów o ich winach, mnieysze przestępstwa darował, i z własnego stołu *paschę* dla nich posyłał. Archimandryta *Nikon*, zostawszy wyniesiony na Metropolitę nowgorodzkiego, przez czas życia swojego w Nowgorodzie. nawiedzał więzienia, wywiadywał się o winach więźniów. „Był jemu (mówi historyk tego męża) o tym rozkaz od wielkiego Monarchy; widząc po winach i poprawie, z ciemnicy oswobadzać; a naybardziey niemocnych od rąk silnych i niesprawiedliwie więzionych z więzów wyymować i wolność dawać.„ Dwie żony Cara Alexieja Michayłowicza, postępowały za przykładem Monarchy w miłości bliźniego, małżonka swego. Pierwsza Carowa Marya *Iljiniczna*, obracała wielkie summy na wykupowanie jeńców, a Carowa *Natalia Kiryłówna*, opatrywała darami swemi więzienia i domy chorych, nocami je nawiedzała; a z własnych rąk rozdawała niemającym szytey odzieży. Nauczyciel tey Carowey, bojarzyn Artamon Sergiejewicz Matwiejew, dla użytku ubogich, sam przepisywał święte xięgi. Nauczyciel Carewicza Alexego Alexiejewicza, bojarzyn Fiedor Rtyszczew, nawiedzał więzienia, za niektórych więźniow długi opłacał, innych cierpienia łżeyszemi czynił.— Ta skłonność do dobroczynności dla cierpiących i teraz jeszcze ożywia współziomków naszych, i gdyby nie zasmucić przez to chrześcijańskiey skromności dobrze czyniących, możnaby bardzo mnogie przytoczyć tu przykłady; a bez wątpienia w ogólności powiedzieć można, iż ledwieby się w oyczyźnie na-

szey znalazł taki, któryby, chociaż przy małych sposobach, nie okazał przez cokolwiek czułości swojey nad cierpiącymi w więzach.

Tak wielka ku dobroczynności w rodakach naszych skłonność, poda bez wątpienia komitetowi Towarzystwa opieki więzień prawdziwą pomoc, dla przywiedzenia do skutku jego przedsięwzięć; i bez wątpienia każdy się może o tém przekonać, że cząstkowe w tém rodzaju dary dobroczyńców, mogły przynosić ulgę w przeznaczeniu dla małey tylko liczby uwięzionych, i to nie na długo; lecz żeby zawsze trwało i na wszystkich w powszechności wylać dobroczynność, polepszyć ich utrzymanie, wytępić próżniactwo, tę matkę występków i rozpusty w mieyscach ich zatrzymania, zwrócić własnąż ich uwagę na stan swóy, wzniecić w nich żądzę staniasię pożytecznymi i porządnymi obywatelami, i zamienić mieysce ich zamknięcia, schronienie występku, zgryzoty i rozpaczy, w mieysca poprawy zepsutey moralności, do tego siły jednego albo kilku są niedostateczne: połączenie tylko wielu tego dokazać może.

Komitet nie zaniedba w pewnych czasach uwiadamiać publiczność o swoich działaniach, a nakońcu roku zdać sprawę ze wszystkich szczegułów.

A Pan, błogosławiący wszelkim dziełom, ku chwale Nayświętszego imienia przedsiębranym, pobłogosławi i to przedsięwzięcie dobre, i będzie chwalony w zbawionych siłą wielką.

Ofiary komitetowi Towarzystwa opieki więzień, dla zatrzymanych w nich, mogą być czynione, nie tylko w gotowych pieniądzach, ale też w rzeczach do pożywienia, odzienia i innych potrzeb.

Ofiary pieniężne można przesyłać do prezydenta Towarzystwa, do członków komitetu, albo prosto do jego kassyera J. W. Wenninga, który mieszka na ulicy angielskiey nabrzeżney, w blizkości kollegium państwa spraw zagranicznych. Ofiary zaś w fantach tylko się u ostatniego z nich przyymują. A na przyjęcie wszelkich ofiar, wydaje się przezeń dla ofiarujących kwit zwyczayny.

Ofiary zależą od dobrey woli każdego dającego. Każdy daje, ile chce i ile może. Naymnieyszy dar z wdzięcznością przyjęty będzie.

DOBROCZYNNOŚĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

O URZĄDZENIACH I ADMINISTRACYI SZPITALOW I WSZELKICH ZAKŁADOW DOBROCZYNNYCH W POLSZCZE I LITWIE od miesiąca lipca 1791 do połowy listopada 1792.

Ustanowiona na seymie r. 1791 kommissya policyi, miała w zawiadowaniu szpitale i wszelkie dobroczynne zakłady. (*) Skuteczna czynność, odznaczyła ją od władz poprzednich, do których tenże przedmiot należał. Akta jey autentyczne dałyby naylepsze materyały do tey części historyi. W niedostatku ich, sądzimy, że godnemi będą uwagi, szczeguły, jakie po roztrząśnieniu działań tey kommisyi, w czasie jey zniesienia były ogłoszone w piśmie drukowaném w Grodnie pod tytułem: *Relacya delegowanych od nayjaśnieyszey konfedera-*

(*) Obacz wyżey str. 61.

cyi jenkralney oboyga narodów do examinu policyi roku 1792. Opuszczając opinije, jako naturalnie w duchu i tonie swojey partyi dawane, a tém samém nie mogące interesować, chyba pod względem badania jey charakteru, co jest rzeczą obcą dla Dziejów dobroczynności, kładniemy, o działaniach tylko kommisyi i o wypadkach w naszym przedmiocie, opowiadanie we własnych wyrazach delegacyi, w którey trzymał pióro jeden z jey członków, konsyliarz konfederacki, Stanisław Zagorski podstoli wołyński.

1. *Urządzenie względem ubogich w Warszawie.* — 2. *Komput schwytanych ubogich w Warszawie.* — 3. *Obwieszczenie publiczności o urządzeniu ubogich.* — 4. *Deputacya do wyszukiwania funduszów szpitalnych w całym kraju.* — 5. *Uniwersał względem ogulnego dochodzenia funduszów.* — 6. *Dochodzenie funduszu orderu ś. Stanisława.* — 7. *Urządzenie względem lekarzów.*

.... Zaczęła kommisya policyi urzędowanie swoje dnia 4 miesiąca lipca roku 1791........

1. Uczyniła rekwizycyą do JWW. Nuncyusza (!) i biskupa poznańskiego, w celu uwolnienia Warszawy od przybrzącego się żebractwa. Co przedsiebiorąc, zleciła deputacyi z pomiędzy siebie oznaczoney, uformować projekt do schwytania i ulokowania tułającego się po ulicach żebractwa. Uznała oraz potrzebą rekwirować kommisyą woyskową o pomoc na chwytanie tychże żebraków. Ułożyła uformowanie xiąg składkowych, i wydanie uniwersału zapraszającego publiczność do przychylenia się według chęci i sposobu na utrzymywanie, żywienie i leczenie tych chorych, których szpitale objąć nie mogły. Zaleciła, aby taż deputacya wezwawszy architekta juryzdycyi marszałkowskiey, zrobiła plan wyporządzenia mieysc dla żebraków i włoczęgów, i sposoby uskutecznienia zamiaru kommissyi, ułożyła. Obligowała z pomiędzy siebie kommisarzy do klasztorów i szpitalów wszystkich, aby z temi traktowali o mieysca na przyjęcie ubogich, i względem układu wyżywienia tychże za umówioną ugodę. Wydała obwieszczenie do przełożonych klasztorów warszawskich, aby ci wszyscy zjechali się wspólnie do pałacu rzeczypospolitey i sali kommissyi, dla ułożenia z kommisarzami liczby, którą każdy klasztor przyjąć będzie mógł do swoich mieszkań, w dzień oznaczony, żebraków po ulicach chwytać się mających. Podpisała pięć xiążek dla proboszczów parafijalnych do zbierania składki miłosierdzia i wpisywania tam dających na fundusz utrzymywania i żywinienia żebraków, przepisawszy na czele tychże xiążek instrukcyą. Ułożyła termin exekucyi uprzątnienia miasta Warszawy z żebractwa na dniu 2 listopada, to jest na dzień zaduszny, do czego stosowne przepisała dyspozycye.

2. Wydała obwieszczenie do ogłoszenia przy trąbie, aby w żadnym domu szynkowym lub traktierni, nie tylko nie przechowywano żebraków, ubogich dziadów, ludzi loznych, bez służby będących, pod karą; owszem aby ich zaraz pozbywano się w dniu do schwytania żebraków i tułaczów przeznaczonym. Odebrała raport od instygatorów, dozorców i kommend do schwytania ogólnego żebraków w mieście Warszawie i na Pradze przeznaczonych: iż tych

w Warszawie schwytano osob 422, a na Pradze 80, *in summa* 502: których, po uczynioney przez dwóch doktorów i sześciu felczerów rewizyi, i odłączeniu chorych od zdrowych, osadziła w mieyscach oznaczonych. Deputowała z pomiędzy siebie ofiarującego się na tę posługę kommisarza wydziału poznańskiego, który końcem zapewnienia kommissyi o stanie i potrzebach schwytanych i ulokowanych ubogich, wszystkie te mieysca, gdzie lokowani, objechał, zlustrował i otém relacyą kommissyi uczynił.

3. A tak oczyściwszy miasto Warszawę, od tłumu ubóztwa, i odebrawszy różne znaczne jałmużny od osob, przykładem Nayjaśnieyszego Pana, w znaczném opatrzeniu tychże ubogich, do tego zachęconych, kazała wydrukować raport do publiczności o urządzeniu ubogich żebraków, dnia 2 listopada zabranych i użyciu funduszów na nich złożonych z wymieniem wszystkich źródeł, z których do daty tegoż rapportu, do kommissyi wpłynąć mogły.

4. Urządziwszy mieyscową lokacyą ubóztwa, przedsięwzięła ogulnie w całym kraju dochodzić funduszów wszelkich szpitalnych, i w tym celu wyznaczyła z pomiędzy siebie deputacyą, któréy przepisaną instrukcyą dała moc poszukiwania funduszów na szpitale przeznaczonych, i wszelkich zapisów, fundacyi na żywienie, edukowanie dzieci, sierot, wdów, wyposażenie panien jakieykolwiek bądź kondycyi, zgoła dochodzenia wszelkich funduszów pobożnych w całym kraju.

5. Wydała uniwersał względem dochodzenia funduszów, pobożność i ludzkość za cel maiących, w punktach: 1): aby duchowni tak świeccy jako i klasztorni, naydaley w niedziel cztery, wszelkie erekcye, zapisy, i jakiekolwiek *pia legata* do kommissyy cywilno-woyskowych, *respective* siebie będących, podali, i o wszelkich funduszach donieśli; a takową tabellę kommissye cywilno-woyskowe, do kommissyi policyi oboyga narodów odesłały; 2) aby magistraty po wszystkich miastach wolnych, duchownych, i szlacheckich dziedzicznych, równie w niedziel cztery prosto kommissyi policyi extrakty wszelkich erekcyy, zapisów, i funduszów pobożnych, z przyłączonym summaryuszem i tabellą podług nadesłaney schemy odesłali, i wiernie o stanie wszelkich szpitalów i domów miłosierdzia, tudzież o procesie względem windykacyi funduszów (jeżeli gdzie jest rospoczęty) doniosły, pod rozciągnieniem rygoru prawa na nieposłusznych. Uznała za rzecz potrzebną podanie noty do JOX. Jmci Prymasa, aby zniosłszy się z biskupami *utriusque ritus*, stosownie do wszystkich dyecezyy procesem swoim, tenże uniwersał wesprzeć raczył.

6. Chcąc zaś naprzód fundusz szpitala warszawskiego dzieciątka Jezus w swych dochodach nie mieć zawiedzionym; rekwirowała JX. Lubańskiego kanonika warszawskiego, sekretarza orderu ś. Stanisława, aby remanent, jakowy z tego funduszu zalega, szpitalowi dzieciątka Jezus, z wyrażeniem wiele na kim zaległo, podać raczył. Udecydowało oraz wydać uniwersał do publiczności, a mianowicie do kawalerów orderu ś. Stanisława, z wymienieniem terminu dla odbierania zaległości, zalecając opłatę zaległą składać w kommissyach cywilno-woyskowych woiewódzkich, gdzie którému z kawale-

rów zręczniey wypadać będzie, a zaś do kommissyy cywilno-woyskowych względem wybierania takowych remanentów list okolny rozesłała. Podała żądanie do JW. Chreptowicza podkanclerzego W. X. Lit. o zainsynowanie posłom rzplitey u dworów zagranicznych będącym, o równą satysfakcyą opłaty od orderów na szpital należącey. Wydała ostrzeżenie do JX. Lubańskiego kanonika warszawskiego, sekretarza orderu S. Stanisława, oraz do JX. Jaszewskiego przełożonego nad szpitalem Dzieciątka Jezus, aby opłaty od orderu ś. Stanisława tu w Warszawie, nie do siebie odbierali, lecz aby oddający liczyli tę należność do rąk kassyera policyi.

7. Mając staranie o utrzymanie zdrowia ludzkiego, które w przypadkach przez doskonałych lekarzy uratowane być może, a chcąc ich z rodaków własnego kraju mieć do potrzeby, podała notę do kommissyi edukacyyney, dla zasięgnienia informacyi o liczbie, jaka jest uczniów lekarskiey nauki? wiele ich od czasu rospoczętey nauki ubyło? i jeżeli nie masz liczby takiey jak być powinna? aby akademiie dały przyczynę. Na memoryał PP. doktorów warszawskich, przez deputacyą lekarską sobie podany, i projekt względem ustanowić się mającego *collegium medicum*, przez zgromadzenie doktorów warszawskich ułożony oświadczyła, iż znayduiąc w tém projekcie gorliwość i chęć pracy dla publiczności PP. doktorów, wiele razy *ex collegio medico* delegować będą, kommissya zawsze delegowanemu mieysce koło assesorów naznaczy......

8. *Deputacya ogulna do szpitalów.— 9. Instrukcya od niey dla intendenta szpitalów.— 10. Użycie przez nią ubogich do fabryki sukienney,— 11. Podział deputacyi szpitalney na prowincye.— 12. Lustracya szpitalów warszawskich.— 13 Ustanowienie karbon miłosierdzia.— 14. Deputacya małopolska.— 15. Doniesienie anonima o ukrytym funduszu,— 16. Deputacya do szpitalów miasta Krakowa.— 17. Deputacya do szpitalów prowincyi W. X. Lit.— 18. Klassyfikacya dochodów szpitalnych litewskich.— 19. Deputacya osobna do szpitalów miasta Wilna.— 20. Raport deputacyi szpitalów wileńskich.— 21. Oguł szpitalów w Polszcze i Litwie — 22. Dochod z ofiar miłosiernych w Warszawie.— 23. Dochod z opłaty orderowego.— 24. Tymczasowe delegacyi postanowienie.*

8. Postępując delegacya w examinie swoim, przyszła do rostrząśnienia protokułów szpitalnych, gdzie znalazła, że kommissya policyi wyznaczyła w roku 1791 na dniu 4 miesiąca listopada deputacyą z grona swego ogólną do wszystkich prowincyy, dla weyrzenia w stan i fundusz wszystkich w kraju szpitalów, która to deputacya ogólna, zacząwszy sessye swoje na dniu 7 miesiąca listopada roku upłynionego łącznie na wszystkie prowincye, kontynuowała je aż do dnia 3 miesiąca lutego w roku teraznieyszym. W tym składzie ogólnym zatrudniała się deputacya urządzeniem ubogich na dniu 2 miesiąca listopada zebranych.

9. Ustanowiła (deputacya) intendenta szpitalów (warszawskich) z pensyą roczną 4000 zł. z kassy miłosierdzia wypłacać się mającą, któremu instrukcyą w następnych punktach przepisała. 1 Aby się nigdzie z Warszawy nie oddalał, ubogich w pięciu mieyscach osadzonych codziennie nawiedzał, i o po-

trzebach tych deputacyi donosił. 2 Aby raporta trzy razy na tydzień dawał, i protokół osobny do każdego mieysca, gdzie są ubodzy, utrzymywał. 3 kontrakty z antreprenerami względem żywienia ubogich, aby w protokół wspomniony wpisywał. Dla opatrzenia ubogich, ugodziła trzech felczerów, poczyniła kontrakty o żywienie tychże za umówioną zapłatę od osoby.

10. A zaś z Panem Rehanem fabrykantem sukna, na Pradze mieszkającym, zrobiła kontrakt, pozwalający mu wybrać z ubogich osoby zdatne do fabryki, któremu na zapłacenie komornego dla tychże ubogich, czerwonych złotych sto pięćdziesiąt z kassy miłosierdzia dozwoliła, i kontrakt do śmierci jego służący wydała, pod następującemi obowiązkami: aby P. Rehan summę czerwonych złotych sto pięćdziesiąt, z kassy miłosierdzia początkowo pożyczoną w przeciągu roku do kassy miłosierdzia powrócił; aby tych ludzi przez kommissyą do fabryki sobie oddanych (podług przepisu ordynacyy dla siebie osobnego) do zamierzonych lat utrzymywał, żywił i odziewał, do roboty tylko podług przepisu używał; u którego to P. Rehana, dotąd w fabryce nayduje się oddanych przez kommissyą osob 224; w celu dopełnienia zamiaru swego ułożyła *projective* uniwersał, który kommissya policyi wydała, aby kommissye cywilno-woyskowe i magistraty, o funduszach szpitalnych donosiły kommissyi policyi, jako już o tém delegacya przy relacyi materyy ekonomicznych wyraziła.

11. Takowe były czynności deputacyi ogólney; a że okazała się potrzeba i po prowincyach wglądania wporządek szpitalów, a temu jedna deputacya zaradzić nie mogła; przeto kommissya policyi na dniu trzecim miesiąca lutego w roku ninieyszym (1792) wyznaczyła do każdey prowincyi osobną deputacyą, z przepisaniem instrukcyi wyznaczającey każdey deputacyi ministra *respective* prowincyi, lub pierwszego z porządku kommissarza, zalecającey rostrząśnienie raportów szpitalnych, oddawanie ich do regestratury lub przynoszenie względem nich opinii *ad plenum* kommissyi, wzbraniającey wydawania assygnacyy, lub czynienia jakich wydatków bez zniesienia się z kommissyą policyi *in pleno*, oznaczającey czas odebrania rachunków od dawnieyszey ogólney deputacyi.

12. Tak rozdzielone deputacye, rospoczęły urządzenia *respective* swych prowincyy, zaczynając czynność od szpitalow warszawskich, do których lustracyi przystąpiwszy, jedenaście w samey Warszawie zlustrowali, jako to: 1szy ś. Ducha przy Paulinach, 2gi ś. Łazarza, 3ci ś. Ducha pod imieniem PP. Marcinkanek, 4ty ś. Jana przy kollegijacie, 5ty ś. Benona, 6ty Panny Maryi, 7my Bonifratrów, 8my ś. Rocha, 9ty ś. Kazimierza, 10ty ś. Krzyża, 11ty Dzieciątka Jezus. Z tych przez kommissarzów sporządzonych lustracyy, wyciągnięty został produkt rocznego prowentu, summę 264,157 złotych groszy 16 wynoszący.

13. Będąc zaś troskliwą deputacya o pomnożenie kassy na ubogich, pod dozorem policyi zostających; uczyniła rekwizycyą do JW. biskupa mieyscowego, aby za zezwoleniem jego karbony po kościolach utrzymywane były z napisem: *dar miłosierdzia na ubogich pod dozorem policyi będących*; jako też u-

prosiła zakonników do chodzenia po kollekcie na ubogich z osobami swieckiemi od magistratu warszawskiego oznaczonemi. Chcąc zaś regularnieyszą mieć kollektę zawarła kontrakt z niektóremi osobami mieyskiemi do chodzenia po kollekcie ofiarując im za pracę, każdey osobie na miesiąc czer. zł. 3.

14. W prowincyi małopolskiey do szpitala ś. Łazarza w mieście Krakowie, wyznaczyła deputacya za administratora JX. Miroszewskiego, kanclerza katedry kamienieckiey, i temuż zlecenie lustracyi i urządzenie tak szpitala tego, jakoteż i kilku wsi do niego należących przesłała, zostawiwszy część administracyi tegoż szpitala, co się tycze dozoru i usługi chorych ludzi, tudzież nauki młodzieży w chirurgii, przy szkole główney krakowskiey.

15. Mając doniesienie od Anonima o ukrytym funduszu szpitala Krakowskiego siostr miłosierdzia, po zmarłym Załuskim, biskupie krakowskim, antecessorze Sołtyka, biskupa krakowskiego; między familiją Sołtyków, kapitułą krakowską, administratorem biskupstwa po śmierci Sołtyka, i dzisieyszym biskupem krakowskim, wyszukiwać się mianym, z przyłączoną informacyą dochodzenia tegoż funduszu, zleciła uformować opiniją z tey wiadomości, z którey okazało się summ trzy: *pierwsza* po Załuzkim biskupie krakowskim złotych 119,451; *druga* po Wosinskim kanoniku krakowskim 45,000; *trzecia* po Langim kanoniku krakowskim 16,000 złotych, razem złączone, summę 17,945. złotych wynoszące, które summy podług teyże opinii prawie wszystkie gatunku *simplicis debiti* być do windykacyy łatwe uznane. Po uczynionym przez deputacyą o tém kommissyi policyi doniesieniu, kommissya napisała notę do prześwietney kapituły krakowskiey, iżby ta kommunikowała dokumenta do instrukcyi przez Anonima przesłaney należące, i potrzebną w tey mierze dała informacyą uproszonemu do weyrzenia w ten interes na mieyscu w Krakowie kommissarzowi, i wiadomość tę przez Anonima przesłaną kommunikowała stronom wyżey wspomnionym, oraz dalszą w tey mierze przedsięwzięła prawną prozekucyą, która rospoczętą została.

16. Utworzyła osobną deputacyą do miasta Krakowa, któraby wszystkich funduszów szpitalom krakowskim należących dochodziła, szpitale urządziła, względem ubogich i żebractwa całego, projekt ułożyła, i kommissyi policyi do aprobaty podała. Do takowey deputacyi uprosiła obywatelów województwa krakowskiego, duchownych trzech, świeckich trzech stanu szlacheckiego, i trzech ze stanu mieyskiego miasta Krakowa.

17. W prowincyi W. X. Lit. wyznaczona deputacya do weyrzenia w stan szpitalów tey prowincyi, odebrała osobną dla siebie instrukcyą w punktach: 1. oprócz sessyy *in pleno* deputacya naymniey trzy razy w tydzień ma się zgromadzać w domu marszałka lit. lub pierwszego z porządku kommissarza policyi; 2. interessa oddane sobie szpitalne przez kommissyą, będzie rezolwować *projective*, zachowując aprobatę zdania swego do decyzyi kommissyi *in pleno*; 3. examinować ma lustracyą szpitalną z referencyą do kommissyi podług ordynacyi; 4. mieć będzie protokół swych czynności, i ten co sobota czytać *in pleno* kommissyi; 5. w żadne stałe dyspozycye co

do wydatków pieniężnych bez referencyi do kommissyi nie wdawać się; 6. rachunek od dawnieyszey trzech prowincyy deputacyi, co do Litwy odebrać.

18. Po odebraney tey instrukcyi przystąpiła deputacya prowincyi W. X. L. do klassyfikowania dóbr i dochodów szpitalnych. 1. Na pewne i dziś exystujące; 2. Na pewne ale zaległe; 3. Na będące w kwestyi.

19. Po czém uznała potrzebę deputacyi mieyscowey w mieście Wilnie, do czego uformowany projekt, i pod decyzyą kommissyi *in pleno* podany, gdy został potwierdzony, wezwała osoby do teyże deputacyi mieyscowey, dwóch duchownych, dwóch kommissarzy cywilno-woyskowych województwa wileńskiego i dwóch magistratowych z miasta Wilna, którym stosowną do potrzeby mieyscowey przepisała instrukcyą. Podług którey, deputacya wileńska postępując, zatrudniała się ciągle tą czynnością, aż do ostatnich dni miesiąca maja roku teraźnieyszego (1792.)

20. Przed ukończeniem tego czasu, w którym te czynności przerwane zostały, przesłała kommissyi policyi raport dzieła swego do aprobaty; które całkiem potwierdzone. Wynalazła ta deputacya *do sta tysięcy dochodow szpitalów wileńskich;* po czém odebrała od kommissyi policyi zalecenie, aby rekwirowała prowizorów szpitalnych wyznania auszpurgskiego o złożenie regestrów przychodów i wydatków złożonych przez tychże w Warszawie; tudzież aby regestra szpitala *emeritorum*, równie jak inne, przed sobą złożyć zaleciła.

21. Że zaś deputacye szpitalne prowincyalne zatrudniały się, każda *respective* swey prowincyi, wynalezieniem ilości szpitalów i ubogich w nich naydujących się, tudzież wyszukaniem kapitałów i dochodów rocznych szpitalnych w Koronie i w W. X. Lit., zaświadczają to raporta, których treść takowa:

Specyfikacya.

Ilości szpitalów, ubogich w nich znaydujących się; tudzież kapitałów i dochodów rocznych szpitalnych w koronie i w W. X. Lit.

	Ilość. Szpitalów.	Ilość. Ubogich.	Summy kapitalne. złote.	Summy kapitalne. gr.	Intrata roczna z dóbr prowizyi jałmużn. Złote.	Intrata roczna z dóbr prowizyi jałmużn. gr.
w Prowincyi wielko-polskiey	90	1600	1,103,371		276 405	15½
w Prowincyi mało-polskiey	213	1862	1,675 952		138,397	29
w Wielkim Xięstwie Lit.	194	2159	840,328	16	51 232	14
Summa ogulna . . .	497	5621	2,619,651	16	466,035	28

Zapytała jeszcze delegacya: dla czego fundusze szpitalne są tak maley liczby? na co wytłumaczenie odebrała: że raporta z prowincyi nie były dokładne.

22. Dochod z ofiar miłosiernych.

Miała kommissya od dnia 25 października 1791, do dnia 1 listopada 1792 roku.

Przychodu od J. K. Mości na dawne szpitale . . . . zł. 62,172 gr.

Z ofiar rocznych i półrocznych . . . — 18,071 gr. 16½

Z kollekt publicznych	zł.	40,459	gr. 27
Z karbon po kościołach	—	8,656	— 25
Od różnych osób . .	—	50,818	— 24
Prowizyi od kapitału już podniesionego .	—	900	
Zarobek ludzi w fabrykach tabacznych	—	1,865	— 14
Varii Tituli . . .	—	590	—
Summa	—	183,534	— 5
Od dnia 1 do 14 listop.	—	7,185	— 16½
Ogół	—	190,719	— 21

Wydatku miała na utrzymanie ubogich, chorych i kaleków z ulic zebranych przez tenże sam czas:

Na dawne szpitale według wyznaczenia J. K. Mści, summy .	zł.	56,772	
Na pomieszkanie i ruchomość . . .	—	5,076	gr. 7½
Na wyżywienie . .	—	105,600	— 16
Na odziewanie . .	—	5,319	— 18
Na administracyą .	—	8,023	— 20
Varii Tituli . . .	—	1,563	
Summa	—	182,355	— 11
Od dnia 1 do 14 listop.	—	6,016	— 10
Ogół	—	188,369	— 21

Okazuje się *in die 14 9bris* remanentu zł. 2,350 gr. ½. Retenty okazała kassa na osobach, którzy się do pewney ofiary pisali, summę zł. 3,549. Lecz percepta tey zaległości mało pewna, dla coraz więcey pomnażającey się wątpliwości, iżby teraźnieysze urządzenie przy tak wątłym funduszu utrzymać się mogło.

23. *Dochod z opłaty orderowego od kawalerów ś. Stanisława.*

Było przychodu w ogólności od dnia 24 listopada 1791 do dnia 14 listopada 1792 roku, czer. zł. 7,553; z tey summy aktualnie:

Weszło do kassy kommissyi czer. zł. 5,734:

Reszta czer. złch. 1,819 złożona w kommissyach cywilno-woyskowych, dotąd tam pozostaje.

Wypłaciła kassa za kwitami JX. Jaszewskiego Rektora szpitala dzieciątka Jezus . . .	czer. zł.	5,491
JX. Lubańskiemu sekretarzowi orderu pensyi roczney	— —	200
Ma kassa remanentu do dnia 14 listop. . . .	— —	43
Summa . .	— —	5,734

Powyższa summa czer. złch. 7,553 przychodu ogólnego, obeymuje w sobie tylko czer. zł. 4,765 opłaconych na *conto* summy główney czer. zł. 27,969, zaległey na kawalerach orderu ś. Stanisława, do dnia 8 maja 1792 roku z regestrów przez JX. Lubańskiego sekretarza orderu produkowanych oblikwidowaney, reszta czer. zł. 2,788 opłacona od kawalerów, którzy nie byli położeni w regestrze zaległości, i za rok bieżący od 8 maja 1792 do 8 maja 1793.

24. Delegacya widząc potrzebę kontynuacyi percepty i expensy ofiar miłosiernych w Warszawie, niemniey, żeby urządzenia policyi względem opatrowania ubogich ciągłą miały exekucyą, zaleciła ur. Samuelowi Tolkmitowi kassyerowi zeszłey kommissyi policyi, aby obowiązki w tey mierze sobie przepisane kontynuował do dalszey woli Nayjaśnieyszey Konfederacyi, oraz w zachodzących okoliczno

ściach do JW. Marszałka juryzdykcyą w Warszawie mającego, udawał się; nadto, ażeby wpływające do kassy pieniądze z funduszu orderu ś. Stanisława, co miesiąc oddawał do szpitala dzieciątka Jezus za kwitami. Że zaś okazało się z rapportów niektórych kommissyy cywilno-woyskowych, iż znaydują się przy nich złożone pieniądze, za retenta opłaty orderowey, jakoto: w kommissyi radomskiey czer. zł. 69, w krakowskiey czer. zł. 148, w lelowskiey czer. zł. 566, łuckiey czer zł. 490, w latyczewskiey czer. zł. 175, w winnickiey czer. zł. 181, w lidzkiey czer. zł. 142, w wołkowyskiey czer. zł. 40, w sandomierskiey czer. zł. 210; sądzi zatém delegacya, ażeby kofederacye mieyscowe odebrawszy wspomnione pieniądze, od zeszłych kommissyy cywilno-woyskowych, przesłać one starały się do kassy, jako fundusz złożony na utrzymanie szpitala warszawskiego dzieciątka Jezus. W następnym zaś czasie, regenci konfederacyy mieyscowych mogliby do rąk swoich odbierać takową zaległość opłaty orderowey i do kassy odsyłać. Po takowém tymczasowém rozrządzeniu do dalszey decyzyi Nayjaśnieyszey konfederacyi, delegacya poleciła opiece JW. Marszałka juryzdykcyą w Warszawie mającego, tak opatrowania dalsze ubogich w Warszawie, jako też pozostałe archiwum policyi... zakończyła examinowanie dnia 17 listop. 1792.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

W Moskwie, dnia 23 lutego, roku bieżącego, w *Domu gościnności* (strannopryimnom), Hrabiego *Szeremietjewa*, odprawiło się doroczne nabożeństwo żałobne za fundatora tego domu, Mikołaja Hr. *Szeremietjewa* i jego małżonkę. Mszą s. odprawiał metropolita moskiewski *Serafim*. Po odśpiewaniu w świątyni pańskiey wiecznego odpocznienia, wszystkie osoby płci oboiey zgromadzenie to składaiące, z wielką liczbą różnego stanu ludzi, zaproszone zostały do sali zgromadzenia, gdzie śpiewany był hymn o dobroczynności. Potém 25 panien, wybranych z nayubóższych i sierot żadney pomocy niemaiących wyciągały losy posagowe, na któryto przedmiot przeznaczono corocznie 6000 rubli. Zubożałym i pozbawionym istotnych do życia potrzeb, 50 familiom rozdano biletow na 5000 rubli, dla pobierania za niemi co miesiąc od domu rocznych pensyy. Na podzwignienie i wspomożenie podupadłych i w ubóztwie zostaiących z dziećmi rzemieślników ze 4000 rubli, także naznaczono proporcyonalne do stanu każdego wspomożenie; a nakoniec przeczytana została lista zapisów na nabożeństwo żałobne dla różnych klaszorów i summy rozdaney jednorazowie na wspomożenie znoszącym niedostatek z ubóstwa i niepomyślnego powodzenia różnego nazwania i stanu z 5,000 rubli, na uczynki miłosierne corocznie obracanych. Dla powszechney wiadomości o działaniach Domu Gościnności, jak wiele w roku zeszłym 1819 utrzymywanych było w szpitalu ludzi, jaka liczba otrzymała pomoc w infirmaryi, i jaka ilość mianowicie z summ przeznaczonych na familiyne wspomożenia wziętą została, czyni się wyliczenie: 1). W roku 1819 mieszkających w szpitalu opatrywano pokarmem, odzieżą i wszelkiemi potrzebami do życia, różnego stanu ubogich, zgrzybiałych i nieuleczonych: mężczyzn 48, z których umarło i przez różne zdarzenia oddaliło się 9; niewiast 60, z których żadna się nie oddaliła: a na wolne mieysca mężczyzn przyjęto na nowo 9. 2) W infirmaryum leczono bezpłatnie wszelkiego stanu, płci i wieku ubogich, którzy mieli pokarm i to wszystko, co dla odzyskania zdrowia koniecznie było potrzebném, mężczyzn 272, niewiast 240. Z liczby tey umarło mężczyzn 25, niewiast 26, wyzdrowiało mężczyzn 224, niewiast 189; a do dnia 23 lutego rzeczywiście się znayduje mężczyzn 23, niewiast 25. Smiertelnosć chorych w infirmaryum tego domu w porównaniu do innych szpitalów zawsze bywa większa: gdyż nie tylko chorych bez nadziei, ale nawet przy ostatniém iuż tchnieniu, bardzo często do tego zakładu przywożonych, podług woli założyciela przyymują. Tu walczący z śmiercią ostatnie swe chwile spokoynie kończą; a biedne dzieci i krewni nie tracą się na wydatki pogrzebowe: pogrzeb dla nich czyni się kosztem domu. 3). O summie, na posagi dla biednych panien przeznaczoney. Z liczby przychodzących do rady z prosbami, wybrano losem 25 panien ubogich, i dnia 28 lutego 1819 roku wniesiono na ich imiona do kassy zachowawczey Cesarskiego domu wychowania 6,000 rubli. Z tych panien siedm r. z. weszło w szluby małżeńskie i pieniądze z procentami odebrało. 4). O familijach ubogich. Po przeyrzeniu ich na nowo, z liczby 50, w przeciągu pobieraney pensyi, za zmnieyszeniem się niektórych familiy i za polepszeniem się ich losu, dla 13 odmówiono nadal wsparcia, a na ich mieysce tyleż przyjęto, które potrzebnieyszemi były pomocy. W roku 1819 rozdano dla nich na pensye 5,000 rub. 5). Na podzwignienie podupadłych i dziećmi obciążonych rzemieślników, w ciągu tegoż roku, wydano 4000 rub. Liczba ogólna, odbieraiących wsparcie w roku 1819, była 1400 osób.

Dalszy ciąg listy prenumeratorów na Dzieje Dobroczynności, o których dotąd redakcya otrzymała wiadomość. Imiona ich kładą się w tym porządku, jak przybywali.

W redakcyi Dziejow Dobroczynności.

Wolmer podkomorzy.
Strawiński marsz.
Sielawa Apol. chorąży.

W sklepie domu Dobroczynności.

Marcinkiewicz tytut. sowietnik.

W xięgarni pana Zawadzkiego.

Twardowski podkom.

z Kollekcyi Marszałka powiatu Ihumeńskiego.

Zawiszyna Teresa połkow.
Swiętorzecki podkom.
Gordziałkowski prezyd.
Jeśman Ignacy chorąży.
Krasiński Alex. sowiet.
Zawisza Tad. marsz.

z Kollekcyi marszałka powiatu brasławskiego.

Boreyko And. pleban.
Rutkowski Józ. pleban.
Nowicki Ign. pleban.

z Kollekcyi marszałka powiatu upitskiego.

Zawisza Aloizy sędz.
Augustowski rejent.
Kolankowski porucznik.
Giedroyć Xżę koadjutor.
Raczkowski Wincenty sędzia.

z Kollekcyi kommis. ziemsk. powiatu prużańskiego.

Maraczewski Kaz. marsz.
Szwykowski Piotr podkom.
Lewkowicz Winc. vice-marsz.
Kossecki Mikołay strapczy.
Spinek Franc. kommis. ziemsk.
Gorski Stanisław, Dołobowski Michał i Witanowski Piotr, assesorowie sądu niższego, exemplarz 1.
Roberson Ant. porucz.

z Kollekcyi kommis. ziemsk. powiatu słonimskiego.

Miłaczewski Paweł porucz.
Konopko Winc. podpułk.

Posłowski Woyc. R. S.
Lipski Nikod. P. Z. S.
Liber skarb. P. S.
Liwski Tad. porucz.
Szamowicz Paweł prezyd,
Wołłowicz Ign. chorąży.
Paus Karol kanonik.
Broński Felix marsz.
Jundził łowczy.

z Kollekcyi marszałka powiatu zawileyskiego.

Czechowiczowa Barb. Chorąż.
Bartoszewicz Przeor Karmalicki Zaświr.
Rodziewicz Jan Rejent.
Kwinta Wiktor Pleban.
Bagiński Antoni Proboszcz.

z Kollekcyi marszałka powiatu kowieńskiego.

Zabiełło Józef Marszałek.
Magnuszewski Polic. Kow.
Maciański Józef Sekr.
Zabiełło Graf Konst.
Kozakowski Franciszek b. Mar.
Medeksza Teodor Prezes.
Sąd Ziemski powiatu Kowień.
Sąd Grodz powiatu Kowień.
Andrzejewski Pleban.

UWIADOMIENIE

z Domu Towarzystwa Dobroczynności.

O przędzy wełnianey.

Zdarzało się, że do domu Towarzystwa wileńskiego dobroczynności dostawowano nici wełniane, przędzone na kołowrotkach pospolitych, jakie się używają do robienia nici lnianych. Z tego powodu czyni się ostrzeżenie, że takowe nici wełniane, z przyczyny, iż za nadto skręcone, nie są przydatne ani na sukno ani na żadną inną materyą, maiącą iść do walusza. Do przędzy na to ostatnie przeznaczenie, nie mogą służyć kołowrotki pospolite, a mniey jeszcze prząśnice. Używać na to trzeba kołowrotów fabrycznych, na jakich wyrabia się przędza w domu Towarzystwa dobroczynności, gdzie nie tylko można je każdego czasu widzieć, ale i nabydź za umiarkowaną cenę: można też wziąć informacyą i naukę przędzenia, oraz przygotowywania do tego wełny. Są oprócz tego inne kołowroty, mniey zabierające mieysca, i przeto w niektórych okolicznościach dogodnieysze, które też można widzieć i onych nabyć.

W sklepie domu Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego znayduje się groch cukrowy rzadkiey wielkości i słodyczy, w naszey prowincyi mniey rozkrzewiony, gdyż na mieyscu w Puławach dla swey osobliwości funt jeden po złotych 13 gr. 10 przedaje się; aby uczynić dogodność tuteyszemu obywatelstwu w rozkrzewieniu onego, ustanowiłem cenę niedochodzącą części trzeciey, to jest: funt jeden po złotych 4. Smiało mogę o dobroci i gatunku twierdzić, gdyż przez lat trzy rozkrzewiając ten groch przekonałem się.

B. Gryzer.

